PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 30 (323) SOBOTA, DNIA 30 LIPCA 1927 ROK VII.

Pływacy czescy i węgierscy w Warszawie

Cracovia w Rumunji. Wyjazd Wisły do Ameryki

Polski związek pływacki z iście amerykańskim rozmachem zdecydował się w sobotę ubiegłą, międzynarodowe zawody pływackie, które miały się odbyć w Krakowie, urządzić w stolicy i w ciągu 5 dni rozszerzył skromną pływalnię A. Z. S-u w parku Skaryszewskim do wymiarów 50 m. na 25 mtr. szerokości, wybudował wygodne trybuny na 600 osób, przeprowadził reklamę i całą organizację techniczną zawodów.

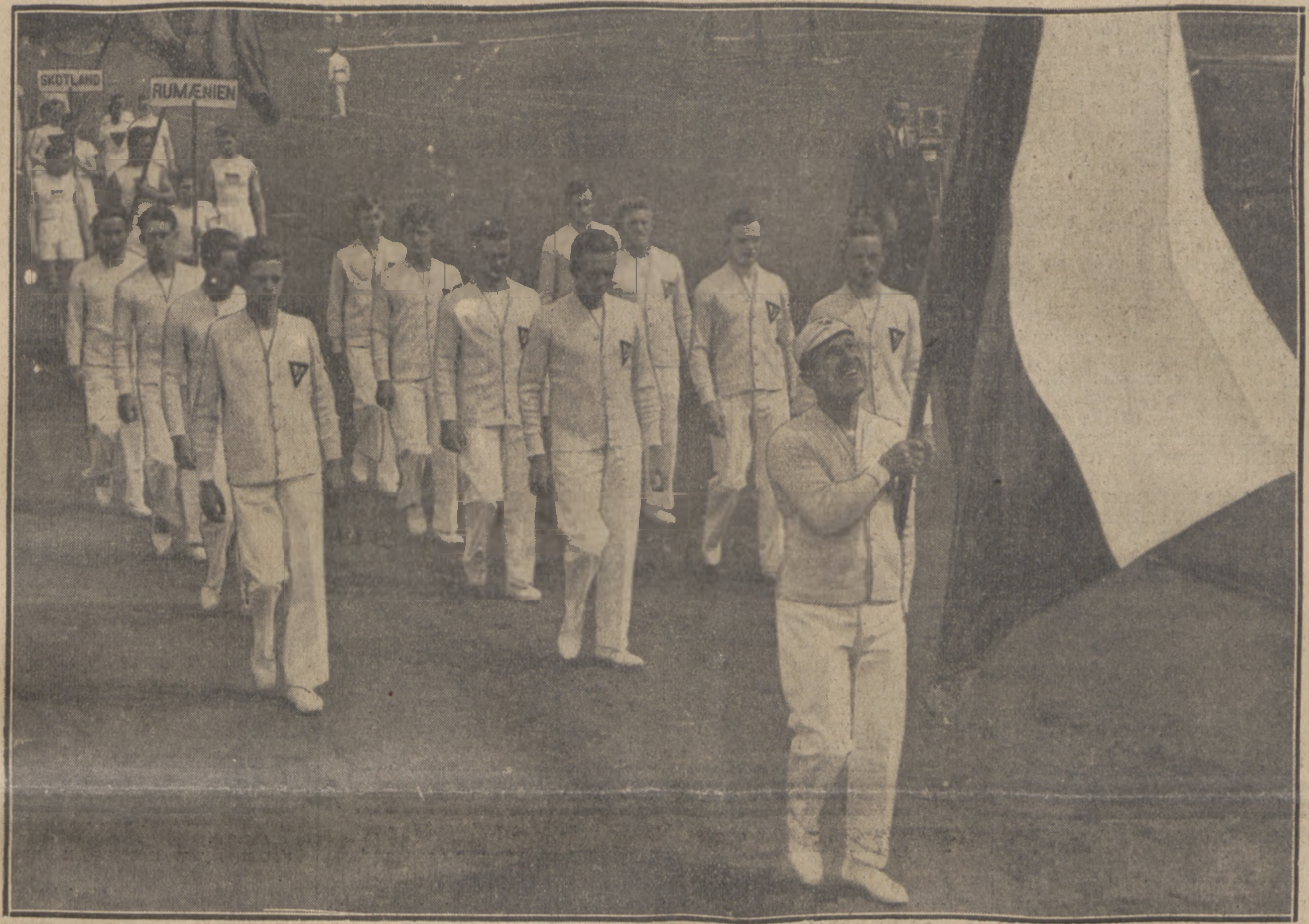
Pod względem sportowym goście przedstawiali taką właśnie klasę, jaką do Polski najbardziej celowem jest sprowadzać. Nie były to asy światowe, miary Borgów czy Rademacherów, lecz dobrzy zawodnicy europejscy, od których można się bardzo wiele nauczyć, ale wobec których nasi mistrzowie nie wyglądają śmiesznie.

Wielką popularność zdobył sobie odrazu sympatyczny pływak berneński, Rudi Piovaty, pewnego rodzaju znakomitość w stylu klasycznym. Przez swe dwa zwycięstwa na 200 i 400 m. i bardzo dobre czasy, zasłużył on sobie na nagrodę, ufundowaną przez komisarza Rządu d-ra Jaroszewicza, dla najlepszego pływaka zawodów.

Również w pływaniu nawznak najlepszego zawodnika posiadał berneński I. S. C. B. B., w osobie Belika. Dzięki tym dwu mistrzom, wygrał I. S. C. B. B. sztafetę 3 x 100 m. trzema stylami i złączony z nią puhar Państwowego Urzędu Wychow. Fiz.

W crawlu natomiast lepsi byli zawodnicy prascy z Koutkiem na dłuższe dystansy Plzenskym i Bicakiem na krótkie na czele.

Węgierski M. A. C., w pływaniu reprezentował znacznie niższą klasę, osłabiony brakiem chorego Turnowskyego, byłego rekordzisty Węgier. To też w wyścigach M. A. C., który rok temu triumfował w Krakowie bezkonkurencyjnie, teraz wyszedł blado. Natomiast bardzo wysoką klasę gry pokazał on w water- polo. Piłka wodna węgierska zajmuje dziś pierwsze miejsce w świecie. Na Węgrzech po F. T. C. i III okręgu, walczy M. A. C. razem z M. T. K. o trzecie miejsce w mistrzostwie.



DEFILADA POLAKÓW W STADJONIE KOPENHASKIM

Imponujące międzynarodowe zawody Y. M. C. A. w Kopenhadze zgromadziły kilkuset reprezentantów 19-tu państw świata. Na zdjęciu widzimy Polaków podczas defilady, otwierającej zawody, o których piszemy na str. 4-ej. Na czele naszej reprezentacji kroczy ze sztandarem inż. Hulanicki, za nim od lewej trójkami: Kiedrowski — Wejgt — Ochorowicz; Frytko — Mizerski — Kujawski; Nowosielski — Grzesik — Hajek; Lubaczewski — Pruszkowski — Drozdowski

Siła tej drużyny polega przedewszystkiem na bardzo dobrej technice i taktyce, podczas gdy pod względem pływania Czesi przedstawiają się lepiej.

Z zawodników polskich najlepszymi byli Matysiak, który ustanowił trzy dalsze rekordy ze swej serji, tym razem na 300, 500 i 800 m., Jurkowski, który wprawdzie rekordów w stylu klasycznym nie pobił, ale miał również wyniki doskonałe, jak na polskie stosunki, wreszcie Kuncewicz w sprincie zawsze bezkonkurencyjny, który znowu poprawił wyniki na 50 i 100 m. To też tylko jeden z tych trzech zawodników mógł kusić się o zdobycie pięknego puharu, ufundowanego przez Komitet Olimpijski, za najlepszy wynik indywidualny zawodnika polskiego. Szalę na korzyść Kuncewicza przechyliły jego zasługi, i fakt, że mimo 38 lat wieku, jest on stale na czele naszych zawodników. To też decyzję sędziego głównego przyjęto hucznemi oklaskami.

Zawody pań nie były przewidziane w programie. Wobec przyjazdu p. Hanslovej, P. Z. P. sprowadził naszą bezkonkurencyjną rekordzistkę p. Kajzerównę z Giszowca: zamiast zawodów pań, odbyły się właściwie dwa mecze między Hanslovą a Kajzerówną na 100 i 200 mtr. stylem klasycznym. Czeszka była nieco lepsza, jednak nasza rekordzistka pokazała się ze swej najlepszej strony. Stanowi ona bezsprzecznie obok Jurkowskiego i Maerza jeden z trzech najsilniejszych punktów naszej reprezentacji w przededniu trójmeczu słowiańskiego.

Wyniki zawodów:

50 m. st. dow. 1) Plzensky (A. P. K.) 29.3, 2) Bicak (A. P. K.), 3) Andor (M. A. C.). Kuncewicz (W. K. W.) bez miejsca, czas 32.2 (rekord polski).

200 m. st. klas. 1) Piovaty (I. S. C. B. B.) 3:07.2, 2) Jurkowski (Pol.) 3.21, 3) Szeszley (M. A. C.) 3:27.6, 4) Kotkowski (A. Z. S.) 3:38.

800 m. stylem dowolnym panów. 1) rekordzista czeski Koutek (A. P. K.) 12:38.2, rekord czeski, 2) Matysiak (A. Z. S.) 13:45.2, rekord polski, 3) Petsoldt (M. A. C.) 14:57. Matysiak ustanawia „po drodze" rekord polski na 500 m. w 8:26.6.

Sztafeta 3 x 100 m. panów. 1) I. S. C. B. B. w składzie: Piovaty, Belik, Landau, 2) A. P. K. (Dvorak, Bicak, Plzensky), 3) M. A. C., 4) reprezentacja Krakowa.

Sztafeta water-polowa 7 x 50 m. 1) A. P. K. (Praga), 2) M. A. C. (Budapeszt), 3) I. S. C. B. B. (Brno).

Dzień II. niedziela, 24 lipca

100 m. nawznak 1) Belik (I. S. C. B. B.) 1:22.4, 2) Avar (M. A. C.) 1:24.3, 3) Bicak (A. P. K.) 1:24.3, 4) Frendzel II (Ascola) 1:49.6.

100 m. stylem dowolnym. 1) Bicak (A. P. K.) 1:08.5, 2) Plzensky (A. P. K.) 1:08.8, 3) Dvorak (A. P. K.): 11:3, 4) Andor (M. A. C.), 5) Kuncewicz (W. K. W.) 1:15, czas lepszy o 0.4 sek. od rekordu polskiego.

100 m. stylem dowolnym pań. Startują 4 zawodniczki, z których trzy płyną stylem klasycznym. 1) Hanslova (I. S. C. B. B.) 1:40, 2) Kajzerówna (Giszowiec) 1:42.6, własny rekord polski wyrównany, 3) Trattowa (Polonia) 1:44.3, wynik lepszy od niedawnego rekordu, 4) Zakrzewska (Giszowiec).

300 m. dowolnym panów. 1) Koutek (A. P. K.) 4:12.2, 2) Bicak (A. P. K.) 4:36, 3) Landau (I. S. C. B. B.) 4:40.4, 4) Matysiak (A. Z. S.) 4:43.2, rekord polski.

400 m. st. klas. panów. 1) Piovaty (I. S. C. B. B.) 6:58.6, rekord czeski, 2) Jurkowski (Polonia) 7:15.8, wynik gorszy o 13 sekund od rekordu polskiego Dettego, 3) Szeszley (M. A. C.) 7:36.8.

200 m. st. klas. pań. Hanslova 3:43.8, 2) Kajzerówna (Giszowiec) 3:46.1, 3) Getterówna (Makabi) 40 m. za drugą, 4) Medresówna (Makabi, Warsz.).

Sztafeta 4 x 50 m. st. dow. panów. 1) A. P. K. 2:03.4, rekord czeski, 2) M. A. C. 2:06.6, 3) I. S. C. B. B. 2:14.4, 4) reprezentacja Krakowa (Schönfeld, Sieńkowski, Rittermann II, Soldinger), 5) reprezentacja Warszawy o 2 metry za Krakowem.

Rozgrywki water-polo. W turnieju o nagrodę honorową Min. Spraw Zagranicznych stawały trzy drużyny zagraniczne: Amateursky Plavecky Club z Pragi, International Swimming Club Brno — Brünn i Magyar Athelt ka i Club Budapeszt. Jako czwartą wystawił P. Z. P. polską drużynę kombinowaną. Związkowi zależało z jednej strony na przeciwstawieniu gościom jaknajsilniejszego zespołu polskiego, z drugiej zaś na uzyskaniu pewnego zgrania między zawodnikami, którzy za miesiąc mają tworzyć polską reprezentację na mistrzostwach słowiańskich w Belgradzie. Niestety jednak, w półfinale Czesi grali z Czechami. Łatwo było się domyślić, że walka nie będzie bardzo ambitna. Szkoda, że Czesi zamiast pokazać grę ładną i wzorową, zrobili komedję, umawiając się co do wyników i wyraźnie kpiąc sobie z zawodów. Czynił to przedewszystkiem znacznie silniejszy A. P. K., który pokonał drużynę berneńską 5:3 (3:2).

W drugim półfinale M. A. C. grał z polską drużyną selekcyjną. Wynik był przesądzony. Brzmiał on 9:1.

Drugiego dnia rozegrano mecz towarzyski **I. S. C. B. B. — Jutrzenka z wynikiem 6:1 dla gości.** Jutrzenka broni się jak może, jednak przewaga I. S. C. B. B. jest bardzo znaczna pod każdym względem. Honorową bramkę zdobywa Rittermann.

Clou zawodów miał stanowić finał turnieju między M. A. C. a A. P. K. Obie drużyny reprezentują poziom bardzo wysoki, przyczem jednak przewidywane było zwycięstwo Węgrów. Przewidywano również, że walka będzie ostra i brutalna. Przewidywania te sprawdziły się.

Czesi wystąpili do walki z całym arsenałem swych podwodnych fouli, widocznych tylko dla bardzo wprawnego oka. Węgrzy nie pozostawali im dłużni, czemu dziwić się nie można. Sędzia p. Semadeni miał zadanie wyjątkowo trudne, wobec wielkiego podniecenia obu drużyn. Węgrzy ustawicznie gniotą. Za dwa foule na polu karnem A. P. K., sędzia dyktuje 2 rzuty karne, oba niewyzyskane. Przy stanie 1:0 dla M. A. C., sędzia wyklucza jednego z graczy czeskich za bezczelne wprost przytrzymywanie gracza węgierskiego.

Czesi opuszczają wodę.

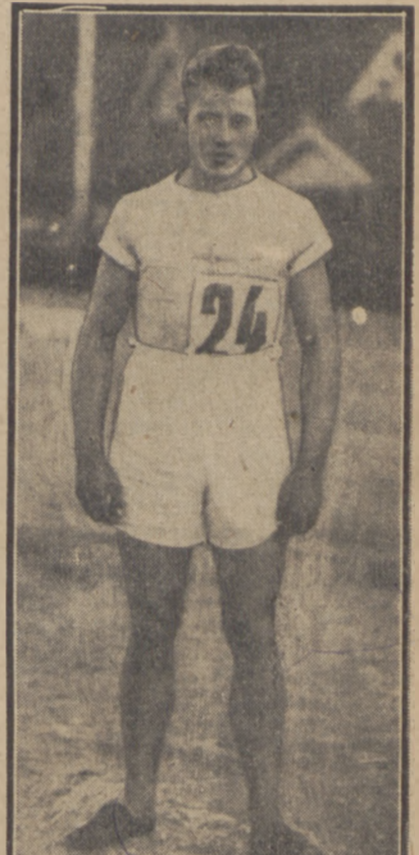
Zawody zakończył mecz water-polo między rywalizującemi oddawna okręgami Warszawą i Krakowem 4:1.

Zawody były imprezą pod względem sportowym udaną doskonale i gdyby nie przykry ewenement z Czechami, pozostawiłby jaknajlepsze na wszystkich wrażenie.



HENRYK CHOIŃSKI

Niepokonany motocyklista warszawski, wielokrotny mistrz Polski, uległ tragicznemu wypadkowi w ubiegłą niedzielę na Dynasach, o czem piszemy na str. 2



YRYOLA

fenomenalny wieloboista finlandzki ustanowił nowy rekord świata w dziesięcioboju, osiągając nienotowaną dotąd ilość 8018.99 punktów



START TRAGICZNEGO WYŚCIGU

Zdjęcie zrobione ub. niedzieli podczas wyścigu motocyklowego, który zakończył się tragicznym wypadkiem mistrza Choińskiego. Piszemy o tem szerzej na str. 2-giej



MIĘDZYNARODOWE ZAWODY PŁYWACKIE

Uczestniczki biegu pań na 100 mtr. st. dow. Od lewej: Trattowa (Polonia), zwyciężczyni — Henclova (Praga); Zakrzewska (Górny Śląsk), pierwsza z Polek — Kajzerówna (G. Śląsk). W owalach od lewej: Kuncewicz (W. K. W.) — ustanowił nowe rekordy na 50 i 100 mtr. Piowaty (Brno) otrzymał nagrodę za najlepsze wyniki dnia. Matysiak pobił rekordy na 300 i 800 mtr.



PŁYWACY CZESCY W WARSZAWIE

Drużyna A. P. K. (Praga), która zwyciężyła w sztafecie 7 x 50 mtr. W owalu najlepszy pływak czeski, Koutek (Praga), nawraca w biegu na 800 metrów

TRAGICZNY WYŚCIG NA DYNASACH

Mistrz Choiński ciężko ranny

Zapowiedź rewanżowego spotkania Choiński — Rudawski (3 klm.) ściągnęła w niedzielę na Dynasy moc zwolenników silnych emocyj. I doczekano się wreszcie tego, co groziło podczas każdego spotkania tych dwu przeciwników.

Rudawski ruszył pierwszy od startu w tempie niezwykle szybkim, Choiński, wyczekując na chwilę minięcia, trzymał się w odległości kilku metrów. Po przejechaniu w ten sposób 1000 zgórą metrów, Rudawski, nie panując nad maszyną i szybkością, pada. Choiński chce go wyminąć górą, jednak nieprzewidziany ruch leżącego na torze motoru Rudawskiego zwęża drogę przelotu i następuje drugi upadek — Choińskiego.

Zegarek jednego z sędziów zanotował czas upadku—30 sek. od chwili startu. Licząc przejechaną przestrzeń 1000 mtr. conajmniej, daje to szybkość 120 klm. na godzinę. Jazda stanowczo zbyt ryzykowna na torze W.T.C.

Rezultat nieszczęsnego meczu: Choiński — złamanie kości udowej, kilku żeber i pęknięciu miednicy, Rudawski — ogólne potłuczenie.

Miejmy nadzieję, iż Zarząd W.T.C. przestanie organizować zawody motorowe, tak mało miarodajne ze względu na nieodpowiedni tor, a tak straszne w wynikach. Niezmiernie sympatycznemu mistrzowi Choińskiemu składamy wyrazy współczucia i życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Przechodząc do kolarstwa, wymienić znowu trzeba znakomitą formę Podgórskiego, rozprawiającego się ze swemi przeciwnikami w czasach napozór skromnych, lecz decydująco. Kolarz ten wyzyskuje całkowicie swą siłę i szybkość dopiero na ostatnich 100 mtr. bijąc niezwykle pewnie swych dotychczasowych rywali. Jak zachowa się Podgórski i jaki wynik osiągnie w sierpniowych spotkaniach z Englem, Steffesem, Abegglenem, Bolochim i Debunnem? Bezwątpienia przegra z mistrzem świata Englem, z pozostałymi jednak walczyć będzie nie bez szans na zwycięstwo.

Jako wybitniejszy punkt programu niedzielnego wymienić także należy „Mecz Omnium" między 2-ma drużynami po 4-ch kolarzy, współzawodniczącemi w konkurencjach: 500 mtr. na czas, start pojedyńczy, lotny, 7 okr. toru z 6-ma finiszami na punkty i 4000 mtr. z 2-ch startów. Mecze tego rodzaju są obecnie największą atrakcją torów zachodnioeuropejskich i dają przy mocnych składach drużyn bardzo wiele satysfakcji sportowej.

Oczekiwane oddawna spotkanie za motorami Lange — Gędziorowski zakończyło się zwycięstwem pierwszego w czasie 9 min. 02 sek. na 10 klm. Słaby wynik tłomaczyć można potłuczeniem się Langego w biegu 15 klm. i zdenerwowaniem obu zawodników po wypadku Choińskiego.

Techniczne wyniki całkowitego programu zawodów były następujące: Bieg kwalifikacyjny — 800 mtr. Przedbieg I-szy: 1) Niciński St. (13.8), 2) Małycha, 3) Chmiel. Przedbieg II-gi: 1) Niciński J. (14), 2) Doley, 3) Popończyk. Finał: 1) Niciński St. (13.8), 2) Niciński J., 3) Doley. Scratch —1000 mtr. Przedbieg I-szy: 1) Janociński (13.8), 2) Materski, 3) Szpądrowski. Przedbieg II-gi: 1) Stef (13.4), 2) Majewski, 3) Tschirschnitz. Przedbieg III-ci: 1) Podgórski (14.8), 2) Turowski, 3) Duszyński. Finał I-szy: 1) Podgórski (13.8), 2) o półtorej długości Stef, 3) Janociński. Finał II-gi: 1) Majewski (13.8), 2) Materski, 3) Turowski. Finał III-ci: 1) Tchirschnitz (14), 2) Szpądrowski, 3) Duszyński. Mecz Omnium w 3-ch konkurencjach. Startują w I-ej drużynie — Bartodziejski, Karle W., Skrzypkowski i Ochniewski, w II-ej — Kwieciński, Gronczewski, Popowski i Włodarczyk. Bieg „a" 500 mtr. na czas ze startu lotnego: 1) Ochniewski —36.2, 2) Karle W. — 36.8, 3) Bartodziejski — 37.2, 4) Kwieciński — 37.4, 5) i 6) Gronczewski i Skrzypkowski — po 38, 7) Włodarczyk — 38.2, 8) Popowski 38.4. Drużyna I-sza punktów 24.5. Drużyna II-ga punktów 11.5. Bieg „b" 7 okr. toru z 6-ma finiszami, kolejno wygrywają: Skrzypkowski, Bartodziejski, Kwieciński, Gronczewski, Włodarczyk. Drużyna I-sza 29 punktów, II-ga 31 punktów. Bieg „c" 4000 mtr. z 2-ch startów, wygrywa II-ga Drużyna w czasie 5 min. 38.6 sek. Mecz Omnium wygrywa ostatecznie Drużyna II-ga — 66.5 punkt., przed Drużyna I-szą — 65.5 pnkt.

Bieg premjowy — 10 okr. toru: 1) Podgórski (6.05), 2) Majewski, 3) Turowski.

Bieg półdystansowy — 15 klm.: 1) Oksiutycz, 2) Kamiński, 3) o 1 okr. Materski. Stef, Duszyński i Lange wycofali się wskutek wypadku.

Bieg półdystansowy 5 klm.: 1) Popończyk (8.02), 2) Niciński J., 3) Brejnak.

Bieg za motorami — 10 klm.: 1) Lange (za Jankowskim) w czasie 9.02, 2) o 250 mtr. Gędziorowski (za Turowskim).

St. Malicki

PRZEGRANA LEGJI Z WARSZAWIANKĄ

Biało-czarni biją zielonych 2:1 (1:0)

Legja niema szczęścia do Warszawianki. Pierwszy mecz przegrała 1:4; w niedzielę ubiegłą zeszła z boiska w Agrykoli również pokonana 1:2. I to pokonana w pełni zasłużenie. Wojskowym nie pomogły ani niezliczone ilości foulów, ani ciągłe krytyki sędziego, ani nieopanowane okrzyki jej zwolenników, lecące nie z „zielonej" galerji, ale z trybun, a nawet... lóż.

Trzeba być szczerym: mecz wygrała drużyna lepsza. Legja nie chciała jednak uznać wyższości przeciwnika i dlatego zapomniała o największem przykazaniu sportu — fair play. To przykazanie jest niestety w naszym sporcie piłkarskim naogół zupełnie zapomniane i obowiązujące... tylko w wypadkach wyjątkowych.

A szkoda. Gdyby bowiem z zawodów niedzielnych usunąć „ludożercze polowania" Terleckiego, Luxenburga, Korngolda, Szallera i Cholewy, gdyby eliminować z nich niegrzeczne okrzyki i wiele mówiące odruchy Łańki w stosunku do sędziego, gdyby wreszcie móc nie spostrzec gorszącej bijatyki Domańskiego z zacietrzewionym trenerem Legji Fischerem, mecz ten mógł dać w sumie dużo przyjemnych wzruszeń sportowych.

Każdy sportowiec, jakkolwiek powinien marzyć o laurach mistrza świata musi być przygotowany na porażkę. Tymczasem na meczu niedzielnym miało się wrażenie, że wojskowi wyszli na boisko z hasłem: z tarczą albo na tarczy.

Przebieg gry dał jaskrawy dowód, że szczytna ta zasada wojenna, w sporcie prowadzi do niesmacznych awantur i bójek, tembardziej, że że gracze Warszawianki z niemałą dozą zapału rewanżowali się wojskowym na każdym kroku.

Zresztą bądźmy szczerzy — prowadzący mecz Rosenfeld z Bielska sędziował zawody wręcz źle; gorzej, bo tendencyjnie. I jakkolwiek jego rozstrzygnięcia krzywdziły naogół Warszawiankę, jednak sam sposób prowadzenia zawodów wytworzył atmosferę w której każde rozstrzygnięcie budziło zastrzeżenia bądź jednej bądź drugiej strony.

P. Rosenfeld popełnił zdaniem naszem błąd zasadniczy: nie oceniał gry objektywnie, lecz próbował ją prowadzić w sposób wielce polityczny. Intencje takie i widownia i boisko wyczuwają bardzo subtelnie: temperatura wzmaga się wtedy z minuty na minutę, a udar gorączki godzi przedewszystkiem w jej sprawcę — sędziego.

Przechodząc do strony technicznej zawodów trzeba podkreślić przedewszystkiem kolosalną poprawę w szeregach zwycięzców. W ich wyrównanej naogół drużynie błyszczała niezmordowana pracowitość Wróblewskiego na środku napadu, który wespół z bocznemi pomocnikami Fijałkowskim i Bibrychem oraz parą obrońców Lissowski — Redlich paraliżował skutecznie wszystkie akcje napadu Zielonych. W ostatnim debiutował na prawym łączniku Szaller, podczas gdy Krawusia na lewem skrzydle zastąpił Wypijewski.

Pierwszy punkt dla zwycięzców padł z typowego — nie mającego zresztą nic wspólnego ze sztuką piłkarską—przeboju Luxenburga. Strzał, mimo, że trafił w słupek mógł Adamowicz bronić. Wyrównanie przyniósł szczęśliwy atak Ciszewskiego na Domańskiego i wybicie ostatniemu piłki z rąk.

Bramka zwycięska padła ze „sznurkowego" ataku Korngold — Zwierz — Jung, który zdobył ją z pozycji spalonej. Okazję wyrównania z rzutu karnego notabene b. problematycznego zaprzepaścił Łańko, strzelając Domańskiemu w ręce, a potem wywierając na nim swą złość w furjackim ataku, który skończył się usunięciem egzekutora z boiska.

O nastroju zawodów świadczą dwa nokauty i niezliczona ilość drobnych kontuzyj graczy obu drużyn.

*

Polonia — Makabi 5:0 (4:0). Mistrz stolicy, mimo rezerwowego składu, załatwił się gładko z Makabi, której największą umiejętnością jest mistrzowskie kopanie przeciwników po kostkach. Ciekawą rolę odgrywał na meczu tym trener Ferencz, który zachęcał swych pupilów do polowania na nogi przeciwników. Bramki zdobyli Ołasek i Kogut po dwie, oraz Grabowski. Sędzia p. J. Walczak nie potrafił utrzymać drużyn w ryzach.

WARSZAWA. Ascola — Czarni 0:0. B-kl. Ascola i C-kl. Czarni kopali beznadziejnie przez 1½ godziny piłkę, nie umieszczając jej ani razu w siatce.

Hakoah — Błyskawica 10:0. Mistrz. kl. C. Sędzia p. Waghalter. Sokoleta — Jutrznia 1:1. Mistrz. kl. C. Sędzia p. Elterman. Ogniwo — Lilpoplanka 5:2. Mistrz. kl. C. Sędzia p. Żelechowski. Warna — Z. Z. K. 2:1. Mistrz. kl. C. Sędziował p. Studentkowski. Samson — Policyjny K. S. 4:1. Mistrz. kl. C. Sędziował p. Drabkowski. Lechja (Grodzisk) — Promień 2:1. Mistrz. kl. C.

Amatorzy — Promień (Wol.) 3:0. Valkower.

CRACOVIA w RUMUNJI

Dwa występy Polaków w Czerniowcach

W dniu 15 b. m. wyjechała Cracovia na Bałkany. Wbrew oczekiwaniom, w ostatniej chwili zaszły w składzie ekspedycji zmiany bardzo dla niej niekorzystne. I tak zabrakło w niej Chruścińskiego, Gintla, Sperlinga, Ptaka i Kałuży.

W Czerniowcach pojawił się jedynie Kałuża, reszta przyjechać nie mogła. Rezultatem tego była przegrana w drugim dniu z „Fulgerul" z Bukaresztu, do których to zawodów zmuszono wprost Cracovię wbrew umowie.

Osobną wzmiankę poświęcić należy drużynie bukaresztеńskiej, złożonej z żołnierzy tamtejszego pułku kolejowego.

Drużyna ta posiada w swem łonie elitę piłkarzy Rumunji, służących obecnie w wojsku. Znajdujemy tam znanych z ostatniego spotkania Rumunja — Polska graczy reprezentacyjnych: Teszler, Tänzer I i II i Barbu, poza tem graczy Kinizsi Csomay, Mihai, Berkezse, Rek. Łącznie 7 Węgrów i 4 Rumunów. Jedynem służbowem zajęciem drużyny jest... piłka nożna.

Pierwszy postój miał miejsce w Czerniowcach, gdzie odbyło się spotkanie:

16.VII 1927. Cracovia — Hakoah 5:0 (0:0).

Cracovia wystąpiła w składzie: Wiśniewski, Bill — Doniec, Kahan — Seichter — Zastawniak II, Kubiński — Wójcik — Mysiak — Tokar — Rzepka.

Skutki długiej podróży, nieprzespanej nocy i kolosalnego upału odbiły się na zespole w pierwszej połowie wybitnie. Gra, prowadzona z konieczności w wolnem tempie w pierwszej połowie, obfitowała w szereg pięknych pociągnięć kombinacyjnych, miłych dla oka, lecz nie produkcyjnych. Po pauzie sytuacja zmienia się o tyle, że Cracovia, mając słońce za sobą, gra swobodniej, taktycznie, a przedewszystkiem technicznie na wysokim poziomie.

Bramkami podzielili się: Tokar i Wójcik po 2, Seichter 1.

17.VII. Fulgerul (Bukareszt) — Cracovia 3:1 (0:1).

„Wypompowana" upałem dnia poprzedniego Cracovia wystąpiła do tych zawodów z tą zmianą, że zamiast Rzepki wstawiono Dońca na lewe skrzydło, czem sytuacji w niczem nie poprawiono.

Zawody te grała Cracovia naprawdę tylko w połowie pierwszej doskonale, uzyskując prowadzenie 1:0. W tym okresie czasu widziano na boisku football — jak to prasa czerniowiecka nazywa — demonstracyjno - propagandowy. Niestety, szalony upał był sprzymierzeńcem Rumunów, bardziej do niego przyzwyczajonych i wypoczętych. To też, wprowadziwszy w drugiej połowie do gry dość dużą dozę brutalności, wskutek czego został nawet 1 Rumun usunięty z boiska, fizyczną swą przewagą rozstrzygnęli dla siebie wynik zawodów, niezasłużenie zresztą.

W pierwszej połowie przewagę znaczną ma Cracovia, ataki jednak dochodzą do pola karnego bez strzału, na który nikt zdobyć się nie może. Dopiero w 38 m. Mysiak uzyskuje prowadzenie.

W drugiej połowie po kilkunastu minutach równorzędnej gry następuje dziwny okres słabości w Cracovii, który wyzyskuje Fulgerul przez solowe wypady Tänzera, Barbu i Ciomac, uzyskujących w przeciągu kilku minut 3 bramki.

Sędziowie obu dni bezstronni, ale słabi.

Pobyt Cracovii w Czerniowcach dał sposobność tutejszej kolonji polskiej wykazanie wielkiego umiłowania wszystkiego co polskie.

Osobne podziękowanie należy się państwu Micińskim (b. graczowi Czarnych ze Lwowa) za stałą owocną opiekę nad drużyną.

Dnia 20 b. m. wyjechała ekspedycja przez Bukareszt do Sofji, gdzie w dniach 23, 24 i 26 rozegrała 3 mecze.

Szczegóły w następnym numerze.

Józef Kałuża

WISŁA JEDZIE DO AMERYKI

Wywiad z managerem wielkiej wyprawy

Nasz korespondent krakowski donosi: Zaintrygowany w najwyższym stopniu wiadomością, podaną przez kilka dzienników o wyjeździe „Wisły" do Ameryki, pośpieszyłem do bawiącego w Krakowie p. Ludwika Kowalskiego, zamerykanizowanego Polaka, długoletniego managera Władysława Zbyszka-Cyganiewicza z prośbą o wywiad dla „Przeglądu Sportowego".

— Kto właściwie zakontraktował „Wisłę"? — brzmi moje pierwsze pytanie.

— Kontrakt z „Wisłą" podpisałem ja — odpowiada żywo p. Kowalski — jako upełnomocniony reprezentant p. N. Agara, prezesa klubu „Brooklyn Wanderers" w Nowym Jorku. Pod dyrekcją jego grał już w Ameryce w r. ub. Urugway, a w lipcu r. b. sprowadzono F. C. Barcelona z Hiszpanji.

— Jak długo potrwa tournee — pytam dalej?

— „Wisła" wyjeżdża z Krakowa 1 lub 2 marca 1928, a wraca około 30 kwietnia. Podczas swego pobytu w Ameryce rozegra „Wisła" 14 meczów t. j. 2 mecze w tygodniu, w sobotę i niedzielę.

— Dlaczego wybór pana padł na „Wisłę", a nie np. na „Pogoń" lub „Cracovię?"

— Jestem w Polsce od 2 blisko miesięcy i miałem sposobność widzieć kilka meczów czołowych drużyn. Najlepiej podobała mi się „Wisła". Jest to twarda, bojowa drużyna, t. j. taka jaka się w Ameryce może podobać. W Ameryce dotychczas znają ze sportu polskiego tylko ciężką atletykę, t. j. obu braci Stanisława i Władka Zbyszków-Cyganiewiczów i ostatnio hippikę. Teraz mam nadzieję, iż również piłkarstwo polskie będzie reprezentowane z najlepszej strony.

— Ile kosztuje ta impreza?—brzmi moje trochę niedyskretne pytanie.

— 60.000 dolarów — wypalił odrazu p. Kowalski. W kontrakcie mam zastrzeżone — mówi dalej — iż „Wisła" ma mieć w zimie mecze oraz zaprawę lekkoatletyczną, tak, iżby z początkiem marca była w pełnej kondycji.

— Z kim „Wisła" będzie grała? — pytam na zakończenie.

— Kluby jeszcze nie są wyznaczone, lecz podam panu miejscowości: Nowy Jork — 2 mecze, Chicago — 2 mecze, oraz po 1-ym meczu w Filadelfji, Buffalo, Cleveland, Detroit, St. Louis, Pittsburg i Boston.

Podziękowałem za wywiad i serdecznem Good bye pożegnaliśmy się.

Kolarskie mistrzostwa świata

w Kolonji

Znowu ponieśliśmy klęskę na całej linji. Kolarstwo polskie nie robi postępów i wykazuje w stosunku do zagranicy ogromne zacofanie. To kolarstwo, które szczyci się wieloletniemi tradycjami i pracą, ustępuje zdecydowanie młodym naszym sportom, które jak lekkoatletyka, hokej na lodzie i piłkarstwo potrafiły wywalczyć już sobie imię poza granicami państwa.

Najgorzej bodaj wypadł nasz występ na szosie. Trudna, licząca 184 klm. trasa Nürnburgringu zmusiła naszych przedstawicieli Walińskiego i Szenroka do wycofania się już po 18 klm. Wykazali oni więc zaledwie 10% wartości owych kolarzy, którzy bieg ukończyli. Od zwycięzców dzieli ich przepaść. Również sprinty wypadły bardzo słabo. Raz jeden udało się pokonać Szymczykowi Włocha Paselliego, już jednak w repechage'u uległ mu bezapelacyjnie. Szmidt i Zybert nie odegrali wogóle żadnej roli.

Przechodząc do wyników szczegółowych mistrzostw stwierdzić trzeba przedewszystkiem wspaniały triumf szosowców włoskich. Czterech ich startowało; zdobyli cztery pierwsze miejsca: zwyciężył mistrz Włoch Binda (6:37:29) przed słynnym Girardengiem (6:44:44), Piemontesim (6:49:07) i Bellonim. Piąty był Aerts (Belgja), szósty Wolke (Niemcy) — pierwszy jako amator. Startowało 184 kolarzy.

Mistrzostwo świata dla sprinterów amatorów zdobył Niemiec Engel, bijąc w finale Falk Hansena (Danja). Trzecie miejsce zajął Steffes (Niemcy) dzięki zwycięstwu nad Mazairaciem (Holandja).

Tak też mistrzostwo dla zawodowców ujrzało w finale czterech najlepszych kolarzy świata: Micharda, Kaufmanna, pięciokrotnego mistrza — Moeskopsa i Faucheux. W półfinałach Kaufmann zwyciężył Faucheux, a Michard Moeskopsa. W finale Michard po heroicznej walce zwyciężył Kaufmanna (200 mtr. w 12.1 sek.), a w walce o trzecie miejsce Faucheux pokonał Moeskopsa.

Znany teoretyk sportu prof. dr. Weyssenhoff wyjeżdża na stałe z Wilna do Lwowa, gdzie obejmuje katedrę fizyki.

A. Z. S. wileński zaprosił do swego obozu w Nowinach jako instruktora Urbaniaka z Poznania.

Turyści -- Ruch 4:1

Turyści godnie rozpoczęli drugą rundę rozgrywek ligowych, bijąc bezapelacyjnie i najzupełniej zasłużenie groźną drużynę gości. Przy nieco większem szczęściu fioletowi mogli nawet osiągnąć wynik jeszcze lepszy. Byli drużyną bardziej wyrównaną i mieli w ciągu całej gry, prócz kilku pierwszych minut, stałą przewagę.

Zestawienie bojowego ataku z niezawodną pomocą i świetną obroną było pomysłem udanym, i aczkolwiek styl gry nieco ucierpiał, to jednak tak potrzebne punkty zostały zdobyte.

Ruch naogół zawiódł, co może także przypisać trzeba osłabieniu napadu rezerwową prawą stroną. Reszta graczy nie wykazała także wybitnej klasy. Jako całość drużyna jest nieźle zgrana, ale kombinuje szablonowo i prymitywnie. Z tego powodu nie może być niebezpieczna dla przeciwnika o mocnych tyłach.

Najlepszą stosunkowo częścią było trio obronne, pozatem strzelec, Sobota, nie był prawie widocznym.

Jeżeli chodzi o przebieg zawodów, to zanotować trzeba żywe tempo i grę ostrą, ale naogół fair. Już w 9-ej min. Błaszczyński z karnego za ręką uzyskuje pewnie prowadzenie. Turyści pomimo gry pod wiatr mają lekką przewagę i w 37-ej min. ze strzału St. Kubika, dobitego przez Waltera ustalają wynik do pauzy. Po przerwie fioletowi odrazu na froncie i już w 3-ej min. piękny wolny Marczewskiego po obronie bramkarza dobija Michalski II. Wynik 3:0. Zanosi się na rzeź, tymczasem po chwili nonszalancki Lass wypuszcza łatwą piłkę z ręki i nadbiegający Katzy uzyskuje honorowy punkt dla swych barw. Odtąd silna przewaga łodzian, dwa pewne momenty pod bramką Ruchu kończą się słupkiem. 2-gi wolny Marczewskiego broni z trudem Kramer, aż wreszcie w 43-ej min. świetnie dysponowany Michalski II ostrym strzałem przypieczętowuje rezultat.

Sędzia p. Nawrocki z Poznania przeciętny. Publiczności pomimo niepewnej pogody około 3,000.

Składy drużyn następujące: Ruch: Kremer: Kuc, Kusz: Kenig, Gęsior, Badura: Richtig, Buchwald, Katzy, Sobota, Frost, a zatem bez Rebusionego i Loewego.

Turyści: Lass: Kubik Al. Marczewski: Kulawiak, Wieliszek Hinc: Michalski II, Błaszczyński, Walter, Balczewski, Kubik St., a zatem bez Karasia i Bersza wzgl. Magginа.

Zawody o mistrzostwo ligi okręgowej przyniosły wielką sensację w postaci nierozegranej 2:2 leadera Ł. K. S-u z ostatnią w tabeli drużyną Siły. 2-gi natomiast z kolei i przypuszczalny mistrz Ł. T. S. G. z trudnością uporał się z drużyną Hakoahu w stosunku 3:2. Zawody o 3 miejsce pomiędzy Turystami a G. M. S-em zostały przełożone.

Wisła -- Czarni 3:2

Wisła: Koźmin; Pychowski — Skrynkowicz; Wójcik — Kotlarczyk — Makowski; Adamek — Kotlarczyk II — Reyman I — Reyman II — Balcer.

Czarni: Drapała; Bydliński — Kmiciński; Konopasek — Kwiatkowski — Hewak — Grabowiecki — Harasymowicz — Witkowski — Sawka — Domiczek.

Przyczyną klęski Czarnych był bramkarz gospodarzy Drapała.

Pierwsza i trzecia bramki były puszczone przez niego w sposób w najwyższym stopniu nieudolny. To też nie dziw, że młodemu napadowi Czarnych zabrakło w końcu sił i chęci do borykania się z losem, niesionym im przez własnego bramkarza.

Zawody same podzielić można na dwie części, które ukazały nam przeciwników w zupełnie różnych barwach. Żywe i pełne emocji do przerwy, po pauzie straciły dużo na natężeniu: stały się bezbarwne i nieinteresujące

Wisła grała do przerwy lepiej, niż na ostatnich zawodach z Pogonią. Specjalnie podobał się jej napad, grający szybko i umiejętnie wyzyskujący sprinterskie walory swych skrzydeł. W pomocy na pierwszy plan wybijał się Kotlarczyk, którego gra głową i znakomita orjentacja nie pozostawiały nic do życzenia. W obronie Pychowski, grający znowu po dłuższej przerwie, zupełnie dorównał Skrynkowiczowi. Rezerwowy bramkarz Koźmin zupełnie dobry.

Czarni z początku grali ładnie i prowadzili grę otwartą, goszcząc bardzo często na polu karnem Wisły. Dwa razy odrabiali dystans, dzielący ich od krakowian: na więcej nie starczyło im jednak może nie tyle sił, ile nerwów.

U lwowiaków napad wystąpił znowu w zmienionym składzie z Witkowskim na środku. Okazało się to eksperymentem chybionym, to też w drugiej połowie widzimy Witkowskiego znowu w pomocy, a jego miejsce obejmuje Konopasek. W pomocy najlepszy Hewak; obrona słaba.

Wisła zdobywa prowadzenie już w 6-mej minucie przez Kotlarczyka II, lecz Czarni wyrównują w 29-ej min. po huraganowym ataku i strzale Harasymowicza. 37-mej min. Kotlarczyk II znowu zdobywa prowadzenie. Po zmianie stron doskonała akcja Harasymowicza przynosi lwowiakom wyrównanie. Gdy jednak Reyman I zdobywa decydującego o zwycięstwie gola Czarni opadają zupełnie na siłach.

Sędziował dobrze p. Piotrowski z Łodzi.

GÓRNY ŚLĄSK. Spotkanie lekkoatletyczne między reprezentacjami Niemieckiego i Polskiego Górnego Śląska odbyło się w Gliwicach i zakończyło się zwycięstwem Niemców 77:61.

I. F. C. — Hasmonea 9:3 (3:2). Rekordowe co do ilości bramek spotkanie o mistrzostwo ligi zakończyło się zasłużonem zwycięstwem katowiczan. Bramki zdobyli dla I. F. C.: Görlitz (4), Geisler (3) i Kozok (2), a dla Hasmonei: Hibl (2) i Steuerman. Sędziował p. Danziger.

Rzepka (A. Z. S. Warszawa) skręcił sobie rękę: Wieczorek jest chory. Wobec tego w skoku o tyczce obok Adamczaka reprezentować będzie barwy Polski na meczu z Jugosławją — Majtkowski (Sokół — Bydgoszcz).

Łódzcy sędziowie piłkarscy mają ustaloną markę na boiskach kraju. Dotąd nie podniósł się ani jeden głos protestu przeciwko sędziom łódzkim, którzy dziś uznani są za najlepszych. Na czoło znów wysuwają się, pp.: Bronisław Danzigier, Rettig, Zygmunt Hanke i Piotrowski.

Warta -- Jutrzenka 1:1

Obie drużyny wystąpiły w następujących składach:

Warta: Fontowicz; Zeller, Flieger; Wojciechowski, Kryszak, Przykucki; Radojewski, Rudzki, Staliński, Przybysz, Rochowicz.

Jutrzenka: Elsner; Balsam, Glücksmann; Steigler, Günsberg, Barmherzig II; Pitzele II, Bloch, Halpern, Lewkowicz, Barmherzig.

Warta wystąpiła więc z trzema graczami rezerwowemi bez Spojdy, Kosickiego, Szmiglaka i nie pokazała nam już tej gry, jaką widzieliśmy dawniej. Tylko napad zagrywał od czasu do czasu jak za dawnych czasów, kiedy w drużynie był Einbacher, Niziński i Prymke obok Stalińskiego i Przybysza.

W pierwszej połowie napad stwarza dużo sytuacyj podbramkowych, których inicjatorem jest Staliński. Akcjom brak jednak wykończenia. Obaj bramkarze mają dużo zajęcia i wywiązują się dobrze ze swojego zadania. Dopiero w 26 minucie Rochowicz usadawia piłkę w prawym rogu bramki 1:0.

Następuje okres przewagi Jutrzenki, lecz Fontowicz spisuje się brawurowo. Ta połowa walki była bardzo interesująca.

Po przerwie gra bezładna, — u graczy Warty widoczne jest przemęczenie. Jutrzenka od czasu do czasu przeprowadza groźne ataki, lecz bez efektu końcowego. Dopiero w 13 minucie Barmherzig II dalekim górnym strzałem wyrównuje 1:1.

Warta atakuje teraz silnie. Przy stanie 1:1 odgwizduje bardzo dobrze prowadzący zawody p. kpt. dr. Niedźwirski ze Lwowa.

Korona — Podgórze 1:1 (1:0). Zawody o mistrzostwo Ligi okręg. Spotkanie dwu rywali dzielnicowych. Korona zasilona Kożuchem, graczem Wawelu, a Podgórze Hausnerem, graczem Krakowianki. Pierwszą bramkę uzyskała Korona w pierwszej połowie z rzutu wolnego. Podgórze w drugiej połowie uzyskuje przez Koska, wyrównującego goala głową. Legja — Czarnowiejski 7:0. Patria — Błękitni 2:1. Olza — Jutrzenka II 4:1. Legja — Grzegorzecki K. S. 7:3. Mistrzostwo D. O. K. V zdobył 75 p. p., bijąc 2 p. lotniczy 1:0 (1:0).

Ośrodek W. F. „Wilno" buduje stadjon sportowy na Pióromoncie. Znaczna część terenu już została zniwelowana. W pierwszych dniach sierpnia rozpoczną się prace nad budową bieżni lekkoatletycznej.

T. K. S. -- Ł. K. S. 1:0

T. K. S. — Ł. K. S. 1:0 (0:0). Ł. K. S-owi przeciwstawił się T. K. S. na własnem boisku w składzie najlepszym: Zdrojewski; Cieszyński II, Gumowski II: Skierski, Stogowski, Suchocki I; Dabert, Cieszyński I, Suchocki II, Herbstreich, Gumowski I.

Jako całość zademonstrował grę, rzadko widzianą w Toruniu. Atak, szczególnie w pierwszej połowie gry, przedstawił się bez zarzutu i przewyższał gości lotnością i techniką o całą klasę. Pomoc skutecznie wspierała obronę, zasilając przytem atak dostateczną ilością piłek. Obrona załatwiła się z dość anemicznemi atakami łodzian łatwo, tak że Zdrojewski nie miał wiele roboty.

Ł. K. S. wystąpił w składzie: Miła; Cyll, Gałecki; Gosławski, Trzmiela, Jasiński; Durka, Jańczyk, Miler, Aldek, Śledź. Najlepszym graczem drużyny łódzkiej był bramkarz, który grając zresztą z dużą dozą szczęścia, uchronił swoich od większej klęski. Obrona bez zarzutu, z pomocy wyróżnił się Jasiński, reszta przeciętna. Atak, poza Durką, nie może się szczycić szczególnemi talentami.

Grę rozpoczynają miejscowi w nader żywem tempie. Inicjatywa jednak przechodzi momentalnie w ręce gości, którzy stwarzają kilka niebezpiecznych sytuacyj pod bramką miejscowych, wyjaśnionych doskonale przez obronę — Cieszyński, Gumowski. Gra wyrównuje się i staje się otwartą. Miejscowi coraz częściej wysyłają swój lotny atak pod świątynię gości, wszelkie jego zabiegi jednak niweczy Miła. Następne obustronne wzmagania, zmierzające do zdobycia bramki w pierwszej połowie gry pozostają bez rezultatu.

Po przerwie inicjatywę przejmuje odrazu T. K. S., zmuszając przeciwnika bardzo często do skupienia wszystkich swoich sił pod bramką. Przewaga miejscowych trwa do 30-ej minuty po przerwie, w której schodzi z boiska skontuzjowany przez Cylla Cieszyński I-szy.

Jedyna bramka dnia pada w 8-ej min. po przerwie. Była ona wspólnem dziełem Stogowskiego — Cieszyńskiego i Herbstreicha, który ją dobił po odbitym przez Miłę strzale Cieszyńskiego.

Sędzia p. Brzeziński wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze.

Goplanja (Inowrocław) — T. K. S. II 2:4. Pierwszą jaskółką porozumienia między Ligą i P. Z. P. N-em na terenie Pomorza stały się zawody pomiędzy inowrocławską Goplanją i 2-gą drużyną T. K. S-u, rozegrane przed zawodami Ł. K. S-u — T. K. S-u. Spotkanie to wykazało, że brak przeciwników — związkowców nie zaszkodził T. K. S-owi wcale, gdyż II-ga jego drużyna załatwiła się z uchodzącą za dość silną Goplanją stosunkowo łatwo, bijąc ją w stosunku 4:2

POJEDNANIE W PIŁKARSTWIE

Likwidacja zatargu Ligi z P. Z. P. N-em

Rozłam w piłkarstwie polskiem zlikwidowany! Zgoda między Ligą i P. Z. P. N-em! Takie to dawno oczekiwane informacje i wiadomości, w które już i wątpić tu i owdzie poczynano, z komentarzami w pismach lub bez, rozeszły się po kraju przed tygodniem.

Czas zrobił swoje... Nawet nie Z. Z., na który w swoim czasie oczy wszystkich były zwrócone, a który świadomie czy nieświadomie przez swe kunktatorstwo i brak zdecydowanego stanowiska sprawę przewlekał. Poprostu rzecz cała dojrzała sama w sobie.

Przez te pół roku piłkarskiego puczu—antagonizmy, zaognienie, namiętności znacznie się starły i ochłodły, obie zaś strony dokładnie mogły przeliczyć swe siły i szanse. Znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy pośredniczyli między wrogiemi obozami i popychali do ugody — i oto rozłam wreszcie usunięto. Wprawdzie jeszcze nie ostatecznie, ale przez stwierdzenie dobrej woli, chęci i ustępstw u obu stron zbudowano platformę, na której postawiono już pierwsze zręby pod mającą powstać nową organizację.

Jeśli chodzi o szanse i siły obu obozów, to należy stwierdzić, że Liga wykazała tyle żywotności, rozmachu i przedsiębiorczości, potrafiła tak mocno zcementować wszystkie swe elementy, że do pertraktacji przystępowała z nieprzeciętnym bilansem i w pełnem poczuciu swej siły i wartości.

Nie zupełnie to samo można powiedzieć o P. Z. P. N-ie. Odnosiło się, przynajmniej nazewnątrz, wrażenie, że cały aparat i system trzyma się tam raczej dla zasady w oczekiwaniu jedynie na likwidację zatargu. W związku z takiemi nastrojami nie wyczuwało się ożywienia, a działalności organizacyjnej, czy usiłowań reformatorskich trudno się było dopatrzeć. Stan tego rodzaju musiał mieć swój wpływ i na rokowania.

Podczas gdy Liga przystępowała do pertraktacji z projektami ściśle skonkretyzowanemi, P. Z. P. N. nie mógł wysunąć opracowanego kontrprojektu, zwłaszcza, iż w łonie jego delegacji brak było niestety często jednomyślności.

Po stwierdzeniu obopólnych dążeń do zlikwidowania zatargu obie strony wyłoniły, jak wiadomo komisje. W skład komisji Ligi wchodzili: płk. Więckowski, płk. Waserab, mjr. Jacheć, red. Laskownicki i p. Piotrowski. P. Z. P. N. reprezentowali: mjr. Essman, kpt. Kobos, p. Michałowicz i p. Zabłocki. Konferencjom, których ogółem było 7, przewodniczył z ramienia Z. Z. dr. Orłowicz, któremu cała sprawa ma bardzo dużo do zawdzięczenia. Postulaty ostateczne uzgodniono i zgodę podpisano na posiedzeniu w dniu 20 lipca r. b.



MISS GREEN
osiągnęła ostatnio w skoku wzwyż 158 cm. Wynik dostępny niewielu mężczyznom w Polsce

Za podstawę przy rokowaniach wzięto projekt Ligi, gdyż innego nie było. Opracowane zasady statutu i działalności przyszłego Polskiego Związku Piłki Nożnej (nazwa ma pozostać ta sama) przedstawiają się w ogólnych zarysach następująco:

Zostaje utworzona klasa, czy Liga państwowa, składająca się z 12 klubów. Redukcja z 14 do 12 klubów nie nastąpi jednak odrazu. W roku przyszłym grać będzie w Lidze jeszcze 15 klubów. Liczba ta powstała w ten sposób, iż do obecnej grupy ligowej wejdzie Cracovia. Klub, stojący na ostatniem miejscu w tabeli ligowej, spadnie automatycznie do swego okręgu, a na jego miejsce wejdzie zwycięzca z rozgrywek kwalifikacyjnych między mistrzem obecnych Lig okręgowych i najlepszym klubem P. Z. P. N-u poza Cracovią. Klub ten na zasadzie normalnych rozgrywek P. Z. P. N-u ma być wyłoniony do dnia 23 października r. b., gdyż w tym terminie ma się odbyć pierwsza rozgrywka kwalifikacyjna. Sposób redukcji do 12 zostanie opracowany później.

Rezerwy klasy państwowej grają w r. 1928-ym w A-klasie swych okręgów, o ile pokonają w rozgrywkach kwalifikacyjnych kluby kl. A P. Z. P. N-u, które w roku bieżącym będą stały na ostatnich miejscach (poza automatycznie spadającym).

Klasa państwowa posiadać będzie własny swój statut, zarząd i W. G. i D., rządzić się więc będzie autonomicznie. Na walnem zgromadzeniu P. Z. P. N-u żadna sprawa, dotycząca klasy państw. nie może być przeprowadzona bez jej zgody.

Poszczególne okręgi rządzić się mają również autonomicznie, z prawem tworzenia autonomicznych podokręgów. Okręg samodzielny nie może liczyć mniej niż 28 klubów. Stosunek klubów kl. A do B i C w poszczególnych okręgach wyraża się, jak 1:2:4. Czyli na 1 klub kl. A przypada 2 kluby kl. B i 4 kl. C.



NASTĘPCA CHARLESA HOFFA
Sabin Carr (Ameryka) podchwycił tajemnicę skoku słynnego Norwega i dzięki wrodzonym zdolnościom, doprowadził swą technikę do takiej perfekcji, że wykreślił z tabeli rekord Hoffa



FRANTZ
triumfator tegorocznego Tour de France osiągnął fantastyczną przeciętną 27 klm./godz.

Ogólny nadzór nad całością sprawować będzie zarząd P. Z. P. N-u, wybierany na walnem zgromadzeniu. W skład zarządu wejdą: prezes, vice-prezes, sekretarz, skarbnik i kapitan związkowy, wybierani przez walne zgromadzenie, oraz po jednym członku, desygnowanym przez związki okręgowe i klasę państwową.

Siedzibą P. Z. P. N-u ma być bezwzględnie Warszawa. Wszyscy członkowie zarządu, z wyjątkiem kapitana związk. winni mieszkać w Warszawie.

Dnia 11 września r. b. odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie P. Z. P. N-u i Ligi w celu przyjęcia nowo opracowanego statutu i wyboru tymczasowego zarządu. Narazie obie organizacje, t. zn. Liga i P. Z. P. N. czynne będą do końca roku. Winny one całkowicie zakończyć swój sezon sportowo-administracyjny. Zarząd, obrany d. 11-go września, rozpocznie niezwłocznie swe czynności.

Nowy P. Z. P. N. przyjąć ma bez zastrzeżeń wszelkie zobowiązania finansowe likwidującego się związku w stosunku do zagranicy. Natomiast wierzytelności krajowe zostaną jeszcze zrewidowane przez specjalną komisję.

W roku przyszłym, pomimo Olimpjady, rozgrywki odbywać się będą normalnie. Przewidywane są jedynie pewne ulgi w terminach dla klubów, dających graczy do reprezentacji.

Obie komisje, które podpisały ugodę, funkcjonują nadal, opracowując szczegółowo projekt nowego statutu, który będzie przedstawiony na walnem zgromadzeniu dnia 11-go września.

Przekleństwo sportowi!

Słówko pod adresem p. Rembielińskiego

Otrzymujemy następujący list z prośbą o umieszczenie:

W numerze 16 „Myśli Narodowej" p. Jan Rembieliński wystąpił z „krytyką" mojego artykułu „Czy sport jest celem, czy środkiem?", drukowanego w Nr. Nr. 180 — 182 „Głosu Prawdy".

W artykule tym oświetliłem szereg zagadnień, związanych ze sportem współczesnym i jego dodatniemi i ujemnemi cechami.

Podkreśliwszy nowy gatunek romantyzmu sportowego, który istnieje bezwzględnie, a którego p. Rembieliński, sądząc po jego wystąpieniu nigdy nie odczuje i nie zrozumie, zwróciłem uwagę na doniosłą rolę sportu w wytwarzaniu pewnego nowego, dodatniego typu psychicznego, powstającego nie w walce człowieka z człowiekiem (boks, football i t. d.), lecz w kompleksie ruchu własnego ciała na tle przyrody i w bezpośredniem z nią obcowaniu.

Następnie—piszę dalej—„dlatego najczystszym kruszcem sportu, są takie jego rodzaje, jak turystyka górska, narciarstwo, wioślarstwo, yachting, pływanie, kolarstwo szosowe, gdyż uprawianie ich ma również swój cel bez osiągania wyników i rekordów. Być może, że dla pewnego typu fanatyków, nie będzie to czysty, klasyczny sport. Na szczęście jeszcze nie dowiedli tego i mam nadzieję, że nie dowiodą".

Pozatem powiedziałem jasno: „że nie bronię rekordu, który jest zacieśnieniem horyzontów, lecz należy zrozumieć jego rolę, jaką on musi odgrywać. Jest to zło konieczne".

Podkreśliwszy wielką wagę sportu, uprawianego przez ludzi sztuki, zakończyłem artykuł twierdzeniem, że w historji wielkich czynów sportowych (Mallory, Irvin, Gerbault i t. d.) cel zlewa się ze środkiem, a wielkość i wartość tych czynów krystalizuje się w kształt nieśmiertelny.

Z tych uwag moich p. Rembieliński wysnuł następujące wnioski: Że: 1) chcę ideę obrony Ojczyzny zastąpić ideą skoku o tyczce; 2) jestem szerzycielem idei pacyfistyczno-międzynarodowych, w których przedewszystkiem przodują Żydzi; 3) apoteozuję rekordy; 4) usuwam w cień sporty, których nie da się podciągnąć pod stryhulec „światowego rekordu" np. polowanie; 5) „takie" pojmowanie sportu jest dowodem bezideowości; 6) głęboko wobec tego wszystkiego zabrnąłem w materjalizm świata międzynarodowo-żydowskiego.

Następnie oburza się p. Rembieliński, że to żydowsko-pacyfistyczne pojmowanie sportu wtargnęło i do literatury, że Wierzyński poświęcił sportowi ostatni tom wierszy, że Słonimski i Brzękowski piszą wiersze o Gerbaulcie i t. d. i t. d.

Wszelkie komentarze i polemika wobec tego typu umysłowości autora jest zupełnie zbyteczna. To jasne, prawda?!

Przytoczone powyżej „oburzenia" p. Rembielińskiego dowodzą, że na temat sportu naszpikowany on jest potężną porcją banalności i komunałów, od których poprostu mdło się już dzisiaj robi, że nie wniósł do polemiki ani jednego żywszego tonu, ani jednej swojej własnej, oryginalnej myśli i absolutnie idei i zagadnień, związanych z tak potężnym i skomplikowanym ruchem społecznym, jakim jest sport współczesny, nie rozumie.

P. Rembieliński, radzimy szczerze, niech pan się ograniczy do polowania, które podobno jest pańską rozkoszną „słabością", a sport zostawi tym, którzy mają w nim coś naprawdę do powiedzenia.

J. M. Rytard



KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W KOLONJI
Abegglen (Szwajcarja) prowadzi defiladę zawodników. U dołu zwycięzca — Engel (Niemcy), u góry na lewo—Falk Hansen (Danja), na prawo Steffes

1217 zł. 26 gr.

zebranych na wyjazd Alfreda Freyera

Zbiórka na wyjazd Alfreda Freyera zagranicę dobiegła końca. Suma oznaczona w drugim liście inż. Christelbauera, zamieszczonym w Nr. 22-gim „Prz. Sportowego", została nietylko osiągnięta, ale i znacznie przekroczona. Dziś wynosi ona 1,217 zł. 26 gr.

Do sumy 944 zł. 26 gr., notowanej w N-rze 22-gim, przybyły następujące pozycje: **Urzędnicy państwowej fabryki karabinów — 15 zł.: Spółdzielnia uczniów gimn. im. T. Żana w Mołodecznie — 11.00 zł.; K. S. Wisła, Warszawa — 10 zł.; J. Szyrzyk — 1 zł.; „Kurjer Łódzki" (zebrane przez administrację) — 236 zł. (w tem 200 zł. złożonych przez Łódzki Klub Sportowy)— czyli razem 273 zł.**

Wraz z pokwitowaną w N-rze 22-im „Przegl. Sportowego" sumą 949.26 gr. — ogólna suma zebranych funduszów wynosi 1,217 zł. 26 gr. (tysiąc dwieście siedemnaście złotych i dwadzieścia sześć groszy).

Na miejscu tem wypada podnieść gorące poparcie, jakiego zbiórce udzielił Łódzki Klub Sportowy, wydając specjalną odezwę do sympatyków i uiszczając się z należności wobec inż. Christelbauera z wysokim naddatkiem.

Suma zebrana po poczynieniu odpowiednich czynności administracyjnych będzie natychmiast wpłacona P. Z L. A., o czem nie omieszkamy zawiadomić Czytelników.

Górski raid automobilowy

Zwycięstwo Rippera na Lancii

Oczekiwany z ogromną niecierpliwością przez polski świat automobilowy pierwszy raid górski krakowskiego klubu automobilowego, odbył się w dniach 16 i 17 b. m. Młody klub krakowski, znany ze swych zdolności organizacyjnych, postawił imprezę na bardzo wysokim poziomie, przeprowadzając ją od początku aż do końca z imponującą sprawnością. Na starcie zawodów stanęło 19 maszyn, wszystkie prowadzone przez członków klubu krakowskiego. Tu nasuwa się jedna uwaga. Współpraca polskich klubów automobilowych musi pod względem sportowym wiele pozostawiać do życzenia, jeżeli nie znalazł się w pozostałych klubach ani jeden członek, któryby stanął do konkurencji w tej ze wszech miar interesującej imprezie.

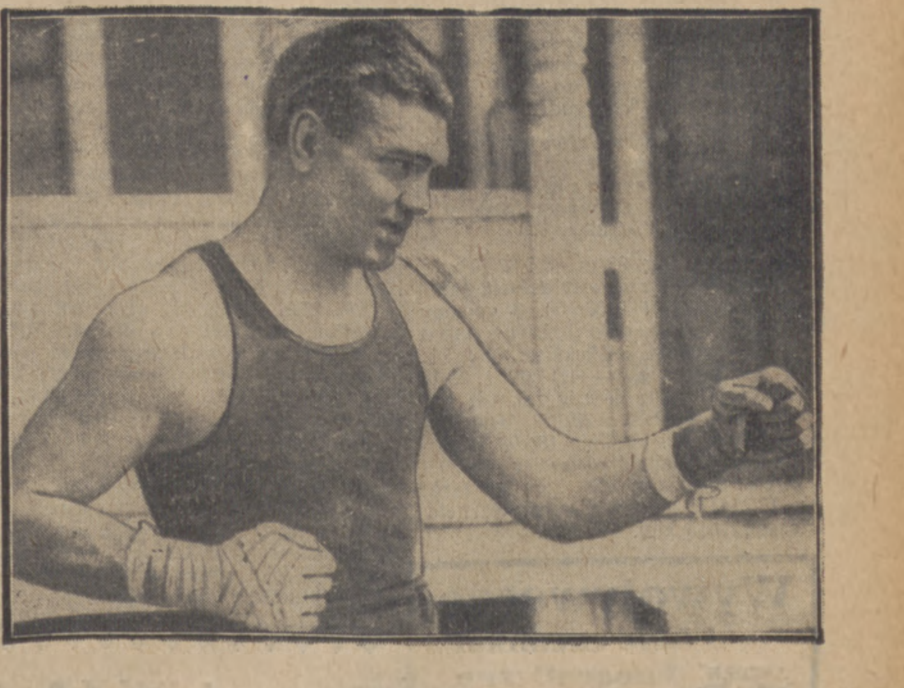
W bladem świetle pochmurnego poranka raid wyruszył z rynku krakowskiego. Trasa pierwszego etapu biegła przez Andrychów, Kęty i Białą do Skoczowa, gdzie zawracała z powrotem na Bielsko i Żywiec. Kierowcy mieli tu sposobność popisywać się swą wirtuozją, wymijając jadące naprzeciw maszyny raidowe na krętych uliczkach miasteczek. Droga prowadzi dalej przez Kocierż, trudne wzniesienie, które tak zasłynęło jako teren górskiej próby szybkości ostatniego raidu międzynarodowego, Andrychów, Wadowice, Myślenice, Mszanę i Limanową do Nowego Sącza.

W ciągu pierwszego etapu wycofały się tylko dwie maszyny, reszta przybyła do celu w doskonałej formie. Dwie uczestniczące w raidzie panie P. Jabłońska i P. Krygierowa ukończyły również etap i to zupełnie bez punktów karnych.

Nazajutrz przed rozpoczęciem drugiego etapu odbył się wyścig na wzniesieniu na trudnej górze wysokiej pod Nowym Sączem, która była nietylko wysoka, ale w dodatku zaopatrzona w trzy bardzo nieprzyjemne zakręty. Wyścig rozegrał się na przestrzeni jednego kilometra ze startem z rozbiegu. Najlepszy czas 1 m. 6.2 s. osiągnął Zagrzeński na samochodzie Chrysler, drugi czas 1 m. 8 s. — Ripper na samochodzie Lancia. Poza konkursem vice-komandor raidu hr. Adam Potocki wykazał na samochodzie Austro-Daimler czas 1 m. 4.4 sek.

Drugi etap raidu, prowadzący przez cudowne górskie okolice odbył się przy wyjątkowo sprzyjającej pogodzie. Etap ten, krótszy nieco od poprzedzającego, szedł z Nowego Sącza przez Gorlice, Duklę, Jasło, Zakliczyn i Myślenice z powrotem do Krakowa. Mimo, że etap ten był trudniejszy ze względu na gorszy naogół stan dróg i trudności wybitnie górskiej trasy, wszystkie maszyny doszły do Krakowa, osiągając po większej części czasy znacznie lepsze od minimalnych przepisanych regulaminem.

Wieczorem w lokalu krakowskiego klubu automobilowego nastąpiło wręczenie zwycięzcom znacznej liczby nagród. Nagrodę Automobilklubu Polski zdobył Ripper na samochodzie Lancia, który przebył wszystkie etapy z szybkością 60 klm./godz., krakowskiego klubu automobilowego — Wawrzecka na samochodzie Lancia, prezesa krakowskiego klubu automobilewego — Załuski na samochodzie Fiat, hr. Potockiego — Jankowski na samochodzie Benz, komisji sportowej krakowskiego klubu automobilowego — Früling na samochodzie Steyer, dr. Hladija — Dygat na samochodzie Tatra, dr. Söhnela — Rostworowski na samochodzie Tatra i śląskiego klubu automobilowego dla pań — pani Krygier na samochodzie Fiat.



DEMPSEY
znalazł się znów na ustach całego świata dzięki zwaleniu na ring Sharkeya knock-outem już w 7-mej rundzie

Przed Regatami

w Bydgoszczy

Tegoroczne regaty wioślarskie organizowane pod protektoratem p. prezydenta Mościckiego wzbudziły niezwykłe zainteresowanie tak w kraju jak i zagranicą.

Dowodem tego choćby rekordowa ilość zgłoszeń osad polskich i obcych. Z państw obcych będzie reprezentowanych pięć, a mianowicie:

Belgja przez R. C. N. de Gand. (ósemka młodszych, czwórka i jedynka i Union Bruxel. (ósemka).

Francja — Bas. Saine (czwórka) i **Soc. Nantig** (czwórka); obie czwórki uformują ósemkę reprezentacyjną.

Czechy. Melnicky S. C. (ósemka, dwójka podwójna, jedynka) i **Slavia — Praga** (ósemka i czwórka).

Węgry. R. A. C. Budapeszt (ósemka, czwórka). **Seget A. C.** (czwórka, ósemka).

Gdańsk. Rud. C. Victoria (czwórka, ósemka, jedynka). **Danc. R. rez.** (czwórka, ósemka, jedynka).

Polskę będą reprezentowały kluby z Warszawy, Bydgoszczy, Krakowa, Poznania, Torunia, Włocławka, Gdańska, Wilna i Płocka.

Do biegu czwórek półwyścigowych pań zgłosiło się 6 osad, w tem jedna zagraniczna, węgierska z klubu A. C. Seget

Zwycięstwo Długoszewskiego

w Gdańsku

Przebieg biegów, w których startowały osady polskie w międzynarodowych regatach w Gdańsku był następujący: Czwórki juniorów. Dwukrotny atak Polaków na torze, wyczerpał siły młodej osady, która zajęła dopiero piąte miejsce.

„Kaiser Vierer". Od 1500 m. „Sturmvogel" odrzuca „Victorię" i „B. T. W." o długość i powiększając nieco tę różnicę, przychodzi w doskonałej formie do mety. W rezultacie „Victoria" Gdańsk zajęła drugie miejsce, B. T. W. trzecie o pół długości. Skład polskiej osady: Fr. Janik (szlakowy), Lipiński, Birkholz, Bronikowski, sternik T. Brzeziński.

Bieg nr. 21 Grosser Einer. Od startu prowadzi Königsberger Ruder Club — Paul Budnick. Długoszewski z A. Z. S., startujący na fali, zjeżdża na spokojną wodę i traci przez to długość. Tempo Budnicka 28 — Długoszewskiego — 32. Budnick prowadzi do 1500 m., gdzie załamuje się, atak Długoszewskiego przynosi wyrównanie, Budnick odpowiada atakiem na atak i wysuwa się o trzy czwarte długości i prowadzi tak do 50 m. przed metą, tutaj zrywa się Długoszewski do finiszu i kilkoma pociągnięciami wysuwa się o pół długości, zdobywając dla barw polskich jedno jedyne zwycięstwo.

Biało-amarantowy sztandar w stadjonie kopenhaskim

Międzynarodowe zawody Y. M. C. A.

Po długich debatach i namysłach kierownictwo polskiej Y. M. C. A. postanowiło wysłać na międzynarodowe zawody sportowe organizacji Y. M. C. A. do Kopenhagi ekspedycję złożoną z 15 osób, w tem 12 zawodników i trzech reprezentantów pp.: Eymana z Krakowa, inż. Hulanickiego z Warszawy i Kahnenberga z Łodzi.

Drużynę zawodników stanowili: Klemens Mizerski, Jerzy Ochorowicz, Stefan Pruszkowski, Antoni Grzesik, Kazimierz Kiedrowski, Krzysztof Trytko, Kazimierz Drozdowski, Stefan Nowosielski, Szczepan Hajek, Feliks Kujawski, Wacław Weigt i Marjan Lubaczewski.

W tym miejscu oddajemy głos jednemu z kierowników ekspedycji, inż. Witoldowi Hulanickiemu.

— W Kopenhadze przyjęto nas niezwykle gościnnie, przydzielając nam specjalnego „opiekuna" p. Alafa Pedersena — znanego dziennikarza, referenta sportowego jednego z najpoczytniejszych pism — „Dagens Nyheder" — który opiekował się nami prawdziwie po ojcowsku.

Prasa przyjęła zarówno nasz przyjazd, jak i wysiłki zawodników bardzo życzliwie. Każdego dnia niemal pisano o Polakach.

Pozatem organizatorowie ofiarowali nam bardzo wygodne i miłe mieszkanie oraz wyborne i obfite pożywienie.

We wtorek, 12 b. m. organizatorzy urządzili przepiękną wycieczkę statkiem do Frederiksbergu oraz Helsingöre.

Nasi chłopcy z zachwytem oglądali przepiękne okolice oraz ciekawy zamek — muzeum frederiksborgskie.

Na zawodach, które trwały od 10 — 17 lipca reprezentowane było 17 narodowości, które przysłały 345 zawodników.

Mimo stosunkowo niewielkiej ilości zawodników i późnych przygotowań, polscy zawodnicy osiągnęli szereg pierwszorzędnych wyników, zdobywając w sumie pięć nagród: dwa pierwsze miejsca, jedno drugie i dwa trzecie. Dwa razy wielki sztandar Polski zawisł majestatycznie, trzy razy biało-amarantowa flaga załopotała na małym maszcie.

Nasz hymn narodowy, grany mówiąc nawiasem fatalnie przez orkiestrę (musiano się nauczyć 17 hymnów), „wspomagaliśmy" naszemi gardłami, starając się, o ile możności zagłuszyć fałszywe tony mazurka Dąbrowskiego.

Polacy startowali w trzech gałęziach sportu: w lekkiej atletyce (zajęliśmy w ogólnej punktacji 9-te miejsce), pływaniu i piłce latającej (w ogólnej punktacji zajęliśmy czwarte miejsca).

Ogólny poziom sportowy był bardzo wysoki. Osiągnięto szereg wyników stojących na poziomie dobrej klasy europejskiej. Zawody rozpoczęły się imponującą i malowniczą defiladą przed królem duńskim. Wyniki techniczne w lekkiej atletyce były następujące: Pierwszy dzień: 100 mtr. — Svensson (Szwecja) 11.1 sek.; 400 mtr. z płotkami: 1) Drozdowski (Polska) 58.1 sek., 2) Schrender (Szwecja) 1 m. 1.3 sek., 3) Andersen (Danja) 1 m. 1.4 sek. Sztafeta 4x100 mtr.: Szwecja 44,7 sek., 4x400 mtr.: Norwegja 3 m. 34.8 sek. Młot — Carl Jensen (Danja) 35.55 mtr. Dysk oburącz — Jensen (Danja) 72.90 mtr. Kula — Feldman (Estonja) — 13.24 mtr., oburącz 23.49 mtr. Skok wdal: 1) Svensson (Szwecja) 6.97, 2) Larsson (Szwecja) 6.74 mtr., 3) Nowosielski (Polska) 6.39 mtr.

Drugi dzień: 200 mtr. — Epstein (Czechosłowacja) 22.8 sek. Tyczka — Jensen (Danja) 3.40. Oszczep — Andren (Szwecja) 51.35 mtr., Trójskok — Svensson (Szwecja) 14.05 mtr. 1500 mtr.: Tenaas (Norwegja)) 4 m. 10.7 s. 400 mtr. — Lorentzen (Norwegja — 50.4 sek. 5000 mtr. — Smith (Szkocja) 15 m. 22.6 sek. Sztafeta 100x200x300x 400 — Norwegja 2 m. 3,4 sek.

Trzeci dzień: Dysk Kalkun (Estonja) 42.09 mtr. 110 mtr. płotki: 1) Andersson (Szwecja) — 15.8 sek., 2) Glinaer (Szwed), 3) Nowosielski. Skok wwyż: 1) Barney (Szwecja) 1.91 mtr (!!), 2) Eirikson (Irlandja) 1.80 mtr. 800 mtr.: 1) Lorentzen (Norwegja) 2 m. 0.4 sek. 3.000 mtr. drużynowy: 1) Szkocja 12 pkt., 2) Norwegja 18 pkt., 3) Danja 27 pkt.

Pływanie: 200 mtr. na piersiach Ekström (Szwecja) 3 m. 18.2 sek. 100 mtr. dowolny styl: 1) Alberto Real m. 15.2 sek. Skoki z 3-metrowej trampoliny: 1) Bartoszek (Czechosłowacja) — 56 punktów, 2) inż. Hulanicki (Polska) — 52 pkt. 100 mtr. na plecach 1) K. Trytko (Polska) 1 m. 36.6 sek., 2) Alberto Real (Włochy) 1 m. 38 se. 400 mtr. dowolny styl Thaastrup (Danja) 6 m. 50.1 sek. Skoki z 5 i 10-metrowej wieży: 1) Ekström (Szwecja), 2) Kasurimm (Finlandja), 3) Quichström (Szwecja), 6) Hulanicki (Polska). 1500 mtr. dowolny styl: 1) Alberto Peal (Włochy) 29 m. 53.4 sek. Sztafeta 4x200 mtr. — Szwecja.

Trytko pokazał wcale ładny styl. Hulanicki przy skokach z trampoliny był równy Czechosłowakowi, a pewnie pokonał znakomitych Skandynawów i Niemców. Czas Drozdowskiego na 400 mtr. z płotkami kwalifikuje go do pierwszej klasy naszych płotkarzy.

St. Zjednoczone przysłały jedynie drużynę basketballową, która grała z kombinowanym zespołem amerykańskim.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Szwecja 129 pkt., przed Danją (62), Estonją (49), Norwegją (44), Finlandją (42), Czechosłowacja (34), Szkocją (26), Francją (25), *Polską (19)* — dziewiąte miejsce, Łotwa (16) i t. d.

Następna „olimpjada" Y. M. C. A. odbędzie się w r. 1930 w Pradze.

BACZNOŚĆ FOTOGRAFOWIE!

Co możecie zdobyć na konkursie fotograficznym „Przeglądu Sportowego"

W dniu 1 września r. b. kończy się termin nadsyłania zdjęć do konkursu fotograficznego „Przeglądu Sportowego". Termin to niedługi. — Że jednak jesteśmy teraz w pełni sezonu sportowego, a każda niedziela czy święto przynosi jakieś wielkie wydarzenia sportowe, mecze, zawody, nie trudno przy odrobinie dobrych chęci zdobyć się na zdjęcie, które miałoby szanse zwycięstwa w naszym konkursie.

A o zwycięstwo takie warto rzeczywiście się pokusić. Przyjrzyjmy się tylko uważnie nagrodom, ofiarowanym na konkurs przez różne firmy sportowe.

Tak więc firma Byk — Guldenwerke Chemische Fabrik A. G. Oranienburg przeznacza

aparat fotograficzny

fabryki Certo 9 x 12 najnowszej konstrukcji z podwójnym wyciągiem miecha, kompurem i objektywem Xenar 4.5, wartości 350 zł. za najlepszą odbitkę zrobioną na t. zw. „gaslichtowych" papierach firmy Byk — Guldenwerke nazwy **Telos, Gatos** lub **Telobyk**. Do każdej odbitki zgłoszonej do konkursu ma być dołączone oryginalne opakowanie firmy Byk, jako dowód, że odbitka została zrobiona na papierze powyższej fabryki.

Firma Raffin ofiarowuje **trzy nagrody pieniężne** w wysokości: I-sza 200 zł., II-ga — 150 zł., III-cia — 50 zł. za zdjęcia wykonane na płytach i odbite na papierach **Lumiere et Jougle.**

Krajowa fabryka płyt fotograficznych „Alfa" w Bydgoszczy przeznacza dla fotografów, robiących zdjęcia **na płytach „Alfa"**: 1) 10 tuzinów płyt „Alfa" 9 x 12 cm., 5 tuz. 10 x 15 i jeden sortowany karton chemikalji, 2) 10 tuz. płyt „Alfa" 9 x 12 i 1 karton chemikalji, 3) 5 tuz. płyt „Alfa" 9 x 12 i 1 karton chemikalji.

Firma P. Lebiedziński zadeklarowała dwie nagordy w sumie złotych stu i pięćdziesięciu w papierach fabryki **P. Lebiedziński** za najlepsze 2 fotografje, odbite na tychże papierach, a odznaczone na konkursie „Przeglądu Sportowego".

Dalej firma Rosenblum i Schwarz zadeklarowała elektryczny aparat do kopjowania, model Goldmana, firmy „Herlango" format 13 x 18 z lampkami i zegarem, jako nagrodę za najlepsze zdjęcie, wykonane w trzech egzemplarzach na papierach **Senvela, Tuma — Brom i Tuma — Gas** fabryki Trapp et Münch we Friedbergu.

Wreszcie jako pierwszą nagrodę za najlepsze zdjęcie firma **Gevaert Photo-Producten** ofiarowała niezwykle wartościowy **puhar srebrny** w stylu rococo, który został wystawiony w oknie wystawowem „Przeglądu Sportowego" przy ul. Jasnej 10.

Przy okazji **przypominamy warunki nadsyłania zdjęć konkursowych:**

Odbitka musi posiadać wymiar minimum 9 x 12 cm. (może być powiększona z małej kliszy). Na odwrocie odbitki należy napisać czytelnie: a) datę i miejsce wykonania zdjęcia, b) co przedstawia (jakie zawody, nazwiska osób, nazwy drużyn), c) marka kliszy, na której zdjęcie dokonano, d) marka aparatu i objektywu, e) marka papieru. Każdy uczestnik konkursu ma prawo przedstawić dowolną ilość prac.

Ocena

Przy ocenie każdego zdjęcia, co odbędzie się drogą plebiscytu Czytelników „Przeglądu Sportowego" brane będą pod uwagę względy następujące:

1) wspóczynnik trudności (uchwycenie momentu piłkarskiego jest o wiele trudniejsze od zdjęcia lekkoatlety na taśmie, czy konia nad przeszkodą);

2) aktualność (zdjęcie musi się tyczyć bieżącego życia sportowego i nie może być uprzednio nigdzie reprodukowane);

3) wartość pod względem sportowym;

4) wartość pod względem reprodukcyjnym (zdjęcia muszą być ostre, odbite na czarnym, kontrastowym papierze błyszczącym).

Zdjęcia nadsyłane do konkursu, a nadające się do reprodukcji, będą umieszczane w „Przeglądzie Sportowym".

Po zamknięciu konkursu nastąpi plebiscyt Czytelników, którzy drogą głosowania na specjalnych kuponach przyznają wymienione wyżej nagrody.

Pomiędzy Czytelnikami, których faworyci zdobędą najlepsze miejsca, rozlosowany zostanie również szereg nagród.

Jak więc widzimy nasz konkurs fotograficzny, nietylko że daje niesłychanie szerokie pole do popisu naszym fotografom zarówno zawodowym, jak i amatorom, ale poza możnością dobycia sławy najlepszego fotografa sportowego w Polsce, stwarza on ewentualność zdobycia jednej z nagród, bądź w postaci pamiątkowego puharu, bądź gotówki, bądź cennych przyborów fotograficznych.

Słowem — gra warta świeczki. — Radzimy spróbować każdemu!

Mistrzostwa Niemiec

w lekkiej atletyce

Niemieckie mistrzostwa lekkoatletyczne wykazały jeszcze raz, jak wielką potęgą są nasi sąsiedzi z Zachodu, jak ogromne postępy porobili od ubiegłego roku, jak konsekwentnie i z żelaznym uporem dążą do zwycięstwa w Amsterdamie.

7 rekordów niemieckich, rekordów już poprzednio bardzo wyśrubowanych oto plon mistrzostw tegorocznych. Poza nielicznemi wyjątkami walka zażarta we wszystkich konkurencjach, wyniki lepsze od zeszłorocznych, świadczą o wyrównaniu się najlepszej klasy niemieckiej, nie o wiele już teraz ustępującej indywidualnym wynikom Körniga czy Peltzera.

Na 100 mtr. Körnig powtórnie zwyciężył Houbena w czasie 10.8 sek. Zwycięstwo było wywalczone jednak zaledwie o pierś na ostatnich pięciu metrach. Trzecim był Wickmann. Na 200 mtr. triumfował też Körnig w rekordowym czasie 21.4 sek., bijąc Schültera (21.6) i znanego w Polsce Schlösskego (21.6). Bieg 400 mtr. przyniósł wspaniałą walkę i wyniki czterech pierwszych. Zwycięstwo Buchnera — 48.8 rozstrzygnęło się dopiero na ostatnich metrach. Drugi był Neumann 49, trzeci—Schmidt 49.2, czwarty — Storz 49.3. Dr. Peltzer — mistrz zeszłoroczny — 49 sek. — spóźnił się na start i nie biegał.

Bieg 800 mtr. zakończył się ponownem zwycięstwem zeszłorocznego mistrza Böchera, który w znakomitym czasie 1:55.1 pokonał o ½ metra Engelhardta, a o 8 mtr. Jacobsa. Na 1500 mtr. triumfował Boltze, ex-rekordzista Niemiec na 5 klm., bijąc Hoffmanna i Wolperta w znakomitym czasie 4:2.2.; Böcher i Jennwein wycofali się po 500 mtr Mistrz zeszłoroczny Peltzer — 4:9.2.

5 klm. stały się łatwym łupem młodego berlińczyka — Kohna, który w rekordowym czasie 15:3.2 zwyciężył Drochmanna (zeszłorocznego mistrza — 15:13.2) Boltiego — 15:22.7 i Klinringa — 15:34.1. Na 10 klm. Petri wykreślił stary rekord Bedarffa, osiągając 32:00.8 przed Schneidrem — 32:32.9 i Branchem 32:35.9.

W biegu 110 przez płotki najsłabszym punkcie mistrzostw niemieckich, po wycofaniu się chorego Trossbacha, zwyciężył bez trudu Steinhardt — 15.4 przed Schulzem 16.1 i Kuralusem 16.4. Na 400 mtr. przez płotki—Peltzer poprawił własny rekord (54.9) o 0.1 sek., bijąc bez trudu o 4 mtr. Gernera i Neumanna.

W rzucie dyskiem Hänchen osiągnął 44.67, Paulus—44.06, Seraidaris—41.17; oburącz: Hänchen 77.66 (rekord niemiecki). Kula dowolną ręką i oburącz zakończyła się zwycięstwem Brechenmachera 14.22 (26.155) przed Hirschfeldem — 14.17 (25.56) i Skulzerem 14.13 (25.01); oszczep przyniósł nieszczególne wyniki: zwyciężył Molles 56.15 (oburącz 98.01), przed Hoffmeistrem — 55.83 i Güntherem 54.22; wreszcie w młocie Mang osiągnął 40.71.

Bardzo wysoki był poziom skoku o tyczcie gdzie pięciu zawodników przekroczyło 3.66; zwyciężył Reeg — 3.76, drugi był Werkmeister — 3.71; w skoku wdal jedynie Dobermann przekroczył 7 mtr. skokiem 7.28, drugi był Schumacher — 6.92, trzeci — Meier — 6.82; w skoku wwyż Betz i Köpke przeskoczyli 1.88, a Skoczinski 1.85.

198 godzin nadludzkiego wysiłku

Po ukończeniu Tour de France

5341 klm. w 198 g. 16 m. 42 sek. W ciągu długiego miesiąca walczyć z wszelkiemi przeciwnościami natury, z prażącem słońcem, siekącemi w oczy wichrem i deszczem, wznosić się na 2-kilometrowe wzniesienia, by potem całą siłą nóg hamować ciężar ciała i roweru, aby na zdradzieckich zakrętach siła ciężkości nie rzuciła nas w bezdenne przepaście. Spać często po parę godzin, aby następnego rana o świcie, czując w kościach tysiące kilometrów, dosiąść znowu stalowego rumaka i jak maszyna przeć dalej, wzdłuż granic Francji do Paryża. I to wszystko z szybkością 26.936 klm./godz.

Zimno się robi na samą myśl o tem. A jednak już po raz 21 znalazło się na świecie 143 śmiałków, którym śniły się laury zwycięstwa. Nieżrażeni legendarnemi opowieściami o cierpieniach Pelissierów, Buyssów, Botecchiów na szczytach Pirenei i Alp. — wyruszyli oni z Paryża. Wróciło z powrotem zaledwie 39. Mniej, niż w latach ubiegłych. Bo też przemyślni organizatorzy „Tour de France" lękając się jak ognia spowszednienia tego gigantycznego wyścigu utrudnili go jeszcze; jak by nie wystarczyła ta heroiczna walka ze wszelkiemi przeciwnościami natury, wprowadzili walkę z czasem. Starty oddzielne, zamiast wspólnych, zdały kolarzy na własne siły. Odtąd szybkość miał regulować zegarek, a nie zwarta masa zawodników.

Walka z czasem doprowadziła, że szosowcy posuwali się naprzód z szybkością nieprawdopodobną: początkowo ponad 30 na godzinę. Leader pierwszych sześciu etapów—Pelissier, pierwszy zrezygnował. Zastąpił go le Drogo, a potem Decorte. W etapie jedenastym, w Pirenejach na czoło wysunął się Frantz, aby nie stracić prowadzenia do końca i zwyciężyć bezapelacyjnie, dystansując swego najbliższego przeciwnika o 1 g. 48 m. 21 sek.

Kogo należy wymienić obok niego. Przedewszystkiem owych 39 bohaterów, którzy przetrwali 5341 klm. na twardych siodełkach. Którzy w imię sławy, bo zarobki nie były zbyt szczodre dla słabszych kolarzy, dotarli do Paryża. A z jednostek. Belga — de Waele, debiutującego w gigantycznym biegu równie wspaniale, jak uczynił to 4 lata temu Botecchia — na drugiem miejscu. Jego kolegę i przyjaciela Verwaeckego (trzeciego w klasyfikacji ogólnej). Pierwszego Francuza — Leducqa, zwycięzcę dwu ostatnich etapów. Weterana Tour de France — Adelina Benoit. Młodziutkiego A. Magna.

Nie sposób również nie wspomnieć o zdanych wyłącznie na własne siły turystach (t. zw. touristes — routiers). Włoch — Martinetto, zwycięzca w tej kategorji (o 14 g. 37 m. za Frantzem), Touzard i Pelletier oto najwybitniejsi.

Jeżeli więc nawet 21-y Tour de France spotykał się z krytyką widzów i uczestników, jeżeli istotnie konkurencja była słabsza, jeżeli zabrakło w nim Buyssów i wielu innych sław lat ubiegłych, to o znakomitości czynu, żelaznej woli i mięśni Frantza, de Waele, Verwaecke i owych trzydziestu dziewięciu świadczy dobitnie czas i szybkość — o 4 klm./godz. większa, niż w latach ubiegłych.

27 klm./godz. na przestrzeni 5400 klm., 104 zawodników zrażonych trudami tej walki, oto najlepsze wykładniki wartości zwycięstwa Luksemburczyka Frantza.

Znowu Ameryka!

Dempsey bije Sharkeya

Jack Dempsey, ex-mistrz świata, pokonany w r. ub. przez Tunneya, stanął ponownie do walki. Stanął w postaci dawnego „tiger Jacka", pozbywszy się przez intensywną sześciomiesięczną zaprawę, tych gramów tłuszczu, które kosztowały go utratę mistrzostwa świata.

Przeciwnik jego, Jack Sharkey, był ogólnie faworyzowany (zakłady stały 8:5). Wyniesiony na czołowe stanowisko w boksie, dzięki zwycięstwom nad Willsem i Maloneyem, znakomity technik i taktyk, wierzący niezachwianie w siebie, górował nad Dempseyem młodością, siłą moralną i fizyczną.

Nie wystarczyło to jednak, by oprzeć się odrodzonej sile pięści Dempseya. „Tiger Jack" nie zważał na punkty, zbierane w defensywie przez Litwina, dążył uporczywie do knock-outu i dopiął swego w siódmej rundzie.

*

Musimy jeszcze raz powrócić do lekkiej atletyki St. Zjedn. Rezultaty mistrzostw amerykańskich są oszałamiające (nie wiele im coprawda ustępują mistrzostwa niemieckie), wyławiamy z nich jednak tylko nazwiska mistrzów. Poza niemi stoją jednak dziesiątki zawodników, którzy ustępują mistrzom o pierś lub centymetr, a których wykreśla ze wzmianek w pismach europejskich lakoniczność depesz zaoceanicznych.

Ów nieprzebrany rozmiar talentów i gwiazd, oto siła rzeczywista U. S. A. Żadne bowiem państwo starego świata nie może poszczycić się taką przeciętną ilością wyników, jaką wykazuje U. S. A.

Poniższe szczegóły czerpiemy z jednego z dzienników amerykańskich. Na 100 y. 9.6 sek. osiągnęli w roku bieżącym: Borah, Akinn, Cross, Pappas i Aldernan; 9.7 — Scholz, Bowman, Müller, Mycoff, Hockum, Paddock, Cumning, Murchison, Clarke. Na 220 y. poniżej 21 sek. biegli Borah, Mycoff, Müller, Everingham, poniżej 21.4 — Paddock, Scholz, Bowman; poniżej 21.8 — jeszcze dziesięciu. Na 440 y.—Spencer osiągnął już 47.8; poniżej 49 sek. — Ross, Filips i Alderman; poniżej 50 s.— Engll, Chapman, Alfine, Mac Artur, Svope i Bairds. Na 880 y. między 1:52.6 a 1:54 biegli Martin, Helfrich, Hahn, Watron i Hapon. 1 mila ang. — Lloyd Hahn 4:12 (3:53 na 1500 mtr.); pozatem ośmiu ludzi poniżej 4:20 (około 4 minut na 1500 mtr.).

Na 120 y. przez płotki — Werner — 14.4; Mehol i Leistner — 14.6; dziesięciu poniżej 15 sek. 440 y. przez płotki Gibson i Bloomfield — 52.6.

W skoku wdal triumfuje Hubbard — 7.84. Bates miał 7.53; powyżej 7.30 skoczyło już 12 ludzi. Wwyż na czele stoją: King i Osborne po 1.98; tuż za niemi: Coggeshoil i Work — 1.97; Burg 51.95 i jeszcze trzech ponad 1.93. Tyczka to Carr z 4.27, Barnes i William po 4.20; jeszcze dwu ponad 4 mtr. i pięciu ponad 3.90.

W kuli króluje Hoffman 15.13. Kula — 14.80; dysk — Houser — 45.82; Thorntill 44.92; Labes 44.68; Anderson 44.52; oszczep — Hines — 62.49. Harlen ponad 61; Hammer i Steinhart — 60. Jedynie więc w rzutach ustępują Yankesi Europie, która ma Szepesa, Sundego, Järvinena, Egnego i Hoffmeistra.

AUTOMOBILIZM

Słynny wyścig „Coppa Florio", rozegrany w Bretanji zakończył się gremjalnym zwycięstwem Bugattich. Najlepszy czas dnia osiągnął, mimo małego litrażu — 1500 ccm. Sabipa, pokrywając 407.250 klm. (23 okrążenia) z szybkością 103.16 klm./godz. Nagrodę za regularność jazdy zdobył Laly na 3 litrowym Ariesie. W poszczególnych kategorjach zwyciężyli: 1100 ccm. Masse na Salmsonie (92.600 klm./godz.). 1500 ccm. Sabipa na Bugattim. 2000 ccm. Etancelin (Bugatti) i Eyston (Bugatti) 93.500 klm./godz. 3000 ccm. Laly (Aries) — 96.144 klm./godz. Ponad 3000 ccm. Wagner (Peugeot) i Rigal (Peugeot) 99.514 klm./godz.

Pięć rekordów światowych ustanowili dwaj kierowcy francuscy: Marchand i Morel, zmieniający się co 90 minut, na 8-cylindrowym Voisinie na torze Linas — Monthlery.

500 klm. — 2 g. 38 m. 48 i 69/100 sek. (średnio 188.903); dawny rekord Parry Thomasa 2:47:34 i 32/100. 3 godziny: 568 klm. 758 (średnio 189.566), dawny rekord: Sarfield i Plessier: 539 klm. 715. 500 mil ang. — 4:14:49 i 95/100 (średnio 189.459); dawny rekord: Parry Thomas 4:32:37 i 23/100. 1000 klm.: 5:20:53 i 33/100 (średnio 186.980): dawny rekord: Garfield i Plessier —5:39:14 i 78/100. 6 godzin: 1120 klm. 569 (średnio 186.761); dawny rekord: Garfield i Plessier 1063 klm. 495 mtr.

LEKKA ATLETYKA

Helsingfors — Tallin, międzymiastowe spotkanie zakończyło się pewnem zwycięstwem Finnów w stosunku 98:52 Poszczególne rezultaty brzmiały:

100 mtr. Piskänen (H.) 11.3, 2) Koponen (H.). 400 mtr. Hilden (H.) 52.4, 2) Tiisfeld (T.) 52.6. 800 mtr. Helgas (H.) 1:57.2, 2) Tiisfeld (T.) 1:59.7. 1500 mtr. Helgas (H.) 4:6.2, 2) Laurson (T.) 4:11.7. 5 klm. Koskenniemi (H.) 15:36.4. 2) Laurson (T.) 15:42. 110 p. płotki 1) Palmberg (T.) 16.8, 2) Peltonen (H.) Skok wwyż Klumberg (T.) 1.75, 2) Tulikoura 1.70. O tyczce Salo (H.) 3.50. 2) Ruoho (H.) 3.50. Trójskok Rainio (H.) 14.54, 2) Tulikoura (H.) 14.39. Rzut dyskiem Torpo (H.) 42.32, 2) Takala (H.) 40.10. Oszczepem Johanson (H.) 58.90, 2) Heikila (H.) 55.15. Kulą Torpo (H.) 14.29, 2) Neumann (T.) 14.01.

Charles Hoff, na zasadzie niesłychanie obciążającego materjału, nadesłanego z Ameryki, został uznany przez związek norweski za zawodowca.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Paryża przyniosły w pierwszym dniu wyniki następujące: 100 mtr. Mourlon 10.6. 400 mtr. Feger — 49.6. 1500 mtr. Martin 3:59, 2) Baraton 4:01. 3 klm. z przeszkodami Norland 9:56.4. 10 klm. Baddari 32:21. Sztafeta 4 x 100 mtr. — St. Francais 42.8. Skok wwyż Cherrie 1.88, 2) Lewden 1.88. Kula — Duhour 13.99. Oszczep Degland 58.61. Na prowincji Volljung przebiegł 400 mtr. w 49.6 sek.

Sensacyjne spotkanie Wide — Nurmi odbędzie się w Sztokholmie w dniu 13 sierpnia.

Trójmecz lekkoatletyczny angielski zakończył się zwycięstwem Anglji (9 pkt.) przed Irlandją (2 pkt.) i Szkocją (0 pkt.)

Najlepszy wynik osiągnął Lowe na 880 y. z czasem 1:53.8.

PŁYWANIE

Mistrzostwo Anglji na 220 y. st. dow. zdobył Dickin w czasie 2 m. 36 sek.

Długodystansowe mistrzostwo Francji (6 klm.) zakończyło się triumfem Perola w czasie 1 g. 4 m. 11 sek. Wśród pań triumfowała Moitie.

Międzymiastowe spotkanie Paryż — Gandawa (Belgja) przyniosło wyniki następujące: 100 mtr. de Pauw (G.) 1 m. 7 sek., 2) Nieau (P.) 1:8.6. 100 mtr. nawznak Thieupond (G.) 1:20.4, 2) De Pauw (G.) 1:24. Sztafeta 4 x 200 mtr. Gandawa — 10:56, 2) Paryż — 11:13. W piłce wodnej Paryż pokonał Gandawę 3:2 (0:2).

Wpław przez Paryż (ok. 10 klm.) doroczny wyścig pływacki na Sekwanie zakończył się zwycięstwem Perola w czasie 1:16 przed Vosem 1:1650.

Mistrzostwa Katalonji przyniosły trzy nowe rekordy hiszpańskie: 100 mtr. na boku Gouralez — 1:21.8; 400 mtr. st. dow. Brüll — 4:44.2; 100 mtr. dla pań — Muniozo — 1:27.4. Inne wyniki: 200 mtr. na piersiach Francesc — 3:14.4; sztafeta 4 x 200 mtr. — C. N. Barcelona — 11:32.2.

Nowy, doskonały rekord niemiecki ustanowiła 17-letnia panna Schwader w pływaniu na piersiach na 400 mtr., osiągając czas 7:2.4, o parę sekund tylko gorszy od rekordu światowego.

Mistrzostwo niemieckiego morza zostało rozegrane w Sopocie i przyniosło ponowne zwycięstwo Sanderowi w czasie 39:34 sek. Najlepszy czas dnia — 38:02 osiągnął Steinhauf z Berlina, startujący w klasie seniorów.

Baranyi (Węgry), najlepszy crawlista kontynentu, zdobył po raz trzeci wielką nagrodę Paryża, tym razem już na własność. 100 mtr. przepłynął on w 1:02.1, bijąc Kleina 1:7.4 i Padou 1:09. W sztafecie 4 x 200 mtr. Baranyi płynął swe 200 mtr. w 2.19.

KOLARSTWO

Paryskie zawody kolarskie, które odbyły się z okazji zakończenia Tour de France przyniosły wyniki następujące: W przedbiegu za motorami na 30 klm. zwyciężył Brunier (24:29.8) przed Paillardem, Linartem i Krewerem (24:21.5). W drugim (też 30 klm.) Brunier przed Linartem, Krewerem, Paillardem i Toricellim. Wreszcie w trzecim zwyciężył Krewer (24:57.2) przed Brunierem i Linartem. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Brunier przed Linartem i Krewerem.

W Zurichu odbyły się międzynarodowe zawody z udziałem trzech najlepszych sprinterów świata Kaufmanna, Moeskopsa i Micharda. W pierwszym przedbiegu Kaufmann zwyciężył Micharda, w drugim Moeskops Micharda; 3) Kaufmann, 2) Moeskops, 4) 1) Kaufmann, 2) Moeskops, 3) Michard. Ogółem: 1) Kaufmann, 2) Moeskops, 3) Michard. W biegu za motorami Suter zwyciężył Maronniera i Seresa.

W Berlinie znakomity sprinter niemiecki — Oszmella zrewanżował się Michardowi za porażkę, doznaną w Lipsku, bijąc Francuza bezapelacyjnie w dwu biegach.

W Amsterdamie w biegu drużynowym na 100 klm. zwyciężyła para holenderska Van Nen, Van Kempen w czasie 2:32:34 (132 pkt.) przed Niemcami — Rausch, Hürtgen (100 pkt.). Francuzi Faudet i Marcillac zajęli czwarte miejsce.

Girardengo, najsłynniejszy kolarz włoski, startujący w mistrzostwach szosowych świata znajduje się w znakomitej formie. W Paryżu w biegu 100 klm. za trippletkami pokonał on pewnie w czasie 1:59:36.2 Blanchonneta, Lacquehaya, Van Hevela i Van Kempena.

PIŁKA NOŻNA

Hajduk, nowy mistrz Jugosławji, już od szeregu lat był jednym z najsilniejszych zespołów jugosłowiańskich. W latach ubiegłych drogę do tytułu mistrza zamykały mu porażki, które poniósł z Jugosławją z Białogrodu. Dopiero w roku bieżącym hołdująca płaskiej grze kombinacyjnej drużyna dalmatyńska, której główna siła leży w ataku (dwaj najlepsi jego gracze, to Bonacic i Bencic), bezapelacyjnie wykazała swą wysoką klasę, zdobywając bez trudu tytuł mistrza królestwa S. H. S.

Mistrzostwa włoskie, które formalnie już przed dwoma tygodniami wyłoniły jako mistrza F. C. Torino, zostały definitywnie zakończone ubiegłej niedzieli. Dwa, pozostałe do rozegrania spotkania mistrzowskie, mimo, że nie mogły już przynieść żadnych zmian w układzie tabeli, stały się dzięki swym wynikom prawdziwą sensacją dla sportu włoskiego.

I tak wielokrotny vice-mistrz Włoch — F. C. Bologna — pokonał nowego mistrza — F. C. Torino w stosunku 5:0, chcąc się w ten sposób pomścić za dwie porażki, doznane od Turynu.

Drugą niespodzianką była wygrana ex-mistrza — Juventusu z F. C. Milano w stosunku 8:2. Tu królował, znany w Polsce napastnik Torekvesu, Hirzer, który sam strzelił 5 bramek. Ostatecznie pierwsze miejsce w tabeli mistrzostw zajął F. C. Torino, zdobywając w 10 grach — 14 pkt., drugie F. C. Bologna — 12 pkt., trzecie — Juventus — 11 pkt., czwarte Genoa — 9 pkt., piąte — Internationale — 8 pkt., szóste — Milan — 6 pkt.

Hungaria została pokonana na ostatnim meczu swej wycieczki bałkańskiej przez Beogradski S. K. w stosunku 0:2.

Królowie strzelców austrjackich. Niedoścignionym jest ciągle rekordzista Uridil z Rapidu, który w r. 1921 strzelił w mistrzostwie 35 bramek. W roku ubiegłym prym trzymał Wieser 26 bramek. Tym razem królem jest Schall z Admiry (27 bramek), a i drugie miejsce zajmuje napastnik z drużyny mistrza — Klima (20 bramek). Trzecie miejsce zajmuje znany w Polsce Bulla z Vienny (19 bramek). Rekord samobójczych bramek ma ostatni w tabeli — Rudolfshügel (3).

Reprezentacja Palestyny, która zachęcona przykładem Hakoahu, rozpoczęła tournee po Ameryce, doznała odrazu w pierwszem spotkaniu ciężkiej porażki. Reprezentacja Chicago pobiła ją w stosunku 4:1.

Życie sportowe

w Kaliszu

Ruch sportowy na prowincji coraz bardziej potężnieje, osiągając w wielu miejscowościach niezwykłe zdobycze — w postaci pierwszorzędnych boisk i urządzeń oraz ułatwień w pracy. — Jednem z miast, które może poszczycić się realnemi wynikami jest bogato zapisany w historji Polski — Kalisz. O pracach sportowych w mieście poinformował nas p. Szwanc, dzielny propagator i organizator sportu.

— Wierzę w przyszłość sportu kaliskiego — zaczyna p. Szwanc. Podstawą mej wiary są czyny organizacji i miasta.

Pierwsze, celem prowadzenia powszechnej zgodnej akcji nad rozwojem sportu oraz zdobyciem dla niego najlepszych warunków postępu, zorganizowały się w komitet organizacyj sportowych i towarzystw wojskowo-wychowawczych. Na czele komitetu stoi dr. Zboromirski, któremu dużo zawdzięcza cały sport kaliski.

Miasto zaś wybudowało nad brzegami Prosny boisko, z którego korzystać mogą miejscowe kluby i organizacje.

Boisko to posiada: tor betonowy kolarski o długości 500 mtr. o nachyleniu wiraży pod kątem 37°, bieżnię lekkoatletyczną pięciotorową, skocznię i rzutnię oraz boisko do piłki nożnej o wymiarach międzynarodowych.

Obecnie magistrat dąży do wykupienia okolicznych posiadłości, celem stworzenia potężnego parku sportowego, posiadającego wszystkie możliwe urządzenia, niezbędne do pracy klubów.

Przechodząc do pracy klubów, stwierdzam, iż są to organizacje młode.

Najwszechstroniejszą z nich jest K. S. Prosna, założony w r. 1921 i posiadający dobrze rozwijające się sekcje: lekkoatletyczną, piłki nożnej, której drużyna reprezentacyjna należy do kl. A. Ł. Z. O. P. N-u, oraz sekcję gier ruchowych, z których najwięcej zwolenników zdobywa sobie szczypiorniak. Lekkoatleci w liczbie 20-tu pracują dość intensywnie.

Drugiem zrzeszeniem będzie Sokół. Posiada on liczny zastęp lekkoatletów, bo aż 30-tu i 15-cie lekkoatletek, pracujących pod kierownictwem naczelniczki Ficówny, która z wielkim nakładem pracy budzi zamiłowanie wśród dziewcząt także i do gier sportowych.

Sokoli przez cały rok uprawiają gimnastykę, zaś od dwu lat posiadają dobrze zorganizowany boks, o którego rozwój zabiegają drogą pokazów i turniejów. Z dalszych prac sokolich zasługuje na uwagę wioślarstwo i ciężka atletyka.

Kaliski klub sportowy istnieje od r. 1925; prowadzi piłkę nożną, będąc członkiem kl. C Ł. Z. O. P. N-u oraz lekkoatletykę.

Żydowskie towarzystwo gimnastyczno-sportowe jest w lidze okręgu łódzkiego i posiada 15-tu lekkoatletów, zgłoszonych do związku. Sekcja kobieca zajmuje się głównie gimnastyką z R. K. S. Jutrzenka robi postępy w swych pracach, mając jednego z lepszych długodystansowców p. Brockmana.

Kolarstwo reprezentuje Towarzystwo Cyklistów, które, posiadając dobry materjał ludzki i tor kolarski, będzie mogło rozwinąć szerszą pracę. Z kolarzy wyróżniają się: długodystansowcy szosowi Koszutski i Sobolewski.

Strzelectwo jest uprawiane przez stowarzyszenia wojskowe, asy jednak zorganizowani są w Bractwie Strzelców kurkowych, pozostających pod prezesurą p. Mrowińskiego.

Wioślarstwo, jeden z najstarszych naszych sportów, posiada dzielnych pionierów w Kaliskiem Towarzystwie Wioślarskiem, które celem rozpowszechnienia tego sportu wśród młodzieży, powołało do życia Koło młodzieży. Zorganizowało już ono 9 osad szóstkowych.

Kobiety posiadają odrębny klub wioślarek; w roku bieżącym dostały one teren pod przystań.

Mówiąc o organizacjach, nie mogę pominąć klubów szkolnych, które w życiu naszem odgrywają wybitną rolę, i wychowują często naszych rekordzistów. Na terenie gimnazjum im. Kościuszki sprawnie działa organizacja uczniowska, posiadająca miotaczy i płotkarzy.

W roku obecnym, jak co roku, zostanie urządzone święto sportowe młodzieży.

SEZON LETNI WE LWOWIE

Co słychać w siedzibie mistrza piłkarskiego

Kanikula na całej linji. Nie pomagają sztuczne injekcje i odżywcze dawki, kanikuła zawładnęła bezapelacyjnie lwowskim ruchem sportowym.

Jedyny ratunek to ta poniewierana piłka nożna, która jako tako podtrzymuje jeszcze tętno sportowego życia lwiego grodu. Kto wie czy i w tej dziedzinie sprawa nie przedstawiałaby się gorzej, gdyby nie konkurencja ligowa ze swemi ustawicznemi niespodziankami no i... nagłe „obudzenie się" Pogoni. Dzięki temu bowiem lwowski światek piłkarski znów żywiej zainteresował się wydarzeniami na zielonej murawie i licznie spieszy na widowiska piłkarskie.

Bilans rozgrywek

Bilans pierwszej serji nie wypadł dla Lwowa zbyt pochlebnie.

Pogoń zdołała się wprawdzie wywindować na trzecie miejsce, jednak forma jej jest zbyt mało przekonywująca. To też na dalszą jej karjerę zapatrują się nawet zwolennicy mistrzowskiego klubu dość sceptycznie. Jeszcze gorzej wypadł debjut ligowy Czarnych i Hasmonei. „Senjor" polskiej piłki nożnej, którego uważano już za godnego następcę steranej Pogoni, szpetnie się załamał i po wspaniałym starcie ledwie dobiegł do mety, zajmując aż dziewiąte miejsce. Godnie dostroiła się do kompanów swoich Hasmonea, obejmując reprezentację Lwowa w końcowej trójce, mającej wszelkie szanse na rozstanie się z ligą. Weryfikacja zawodów z Wartą mogłaby Hasmoneę wysunąć na dziesiąte miejsce obok Czarnych). Nie jest pozbawiony tragizmu fakt że pozycję Pogoni podkopali jej lokalni rywale odbierając jej właśnie te cztery punkty, które wystarczyłyby do zajęcia czołowego miejsca.

Dobre i złe

No, ale przypatrzmy się teraz rozgrywkom ligowym z innego stanowiska. Omijając Pogoń stwierdzić należy, że poziom Czarnych i Hasmonei stanowczo się podniósł. Daleka klasyfikacja nie dowodzi niczego, mieliśmy bowiem dość sposobności do przekonania się, że wyniki cyfrowe nie zawsze świadczyły o faktycznej wartości. Dodatnim objawem jest również wzmożona frekwencja publiczności i zwiększone zainteresowanie się społeczeństwa sportem piłkarskim.

Pokrzywdzeni

A teraz odwrotna strona medalu. Nieszczęśliwa walka, jaka rozgorzała w obozie piłkarskim doprowadziła do zupełnego rozgardjaszu i rozstrojenia organizacji. Ucierpiały na tem przedewszystkiem dawne A-klasowe kluby, którym nie było danem zakosztować przyjemności ligowych. O takiej Lechji, Sparcie czy Polonji przemyskiej dziśaj prawie nie słychać. Zawody o mistrzostwo ligi okręgowej mijają bez jakiegokolwiek oddźwięku, ba mało kto wie nawet, że odbywa się tego rodzaju konkurencja. Należy się spodziewać, że zawarcie ugody pomiędzy PZPN-em a Ligą przyniesie i na tem polu poprawę.

Bałagan sędziowski

Osobny rozdział tworzy kwestia sędziowska. Problem ten ze stanowiska ogólnego omówił w dostatecznej mierze w ostatnim „Przeglądzie" p. inż. Rosonstock. Dla nas aktualna jest w danej chwili sprawa ta jedynie na terenie lokalnym. W lwowskiej organizacji sędziowskiej panuje to, co określamy dosądnem słowem „bałagan". Nadzwyczajne walne zgromadzenie zwołane właśnie w celu sanacji przemieniło się w prawdziwą parodję. Okazało się bowiem, że zarząd zwołujący walne zgromadzenie nie jest w posiadaniu protokułów i t. p. alegatów, zabranych przez bawiącego na urlopie sekretarza. W rezultacie walne zgromadzenie przemieniło się w „prywatne rozmówki" o poziomie przypominającym dyskusje w organizacji niedorosłych uczniaków. Od chwili epokowego zgromadzenia minęło sporo czasu, o jakiejkolwiek akcji ani słychu.

„Odrodzenie" lekkiej atletyki

Zapowiadany rok rocznie z szumem i hałasem renesans lwowskiej lekkoatletyki, kończy się... na krzyku. Zdawało się, że sezon bieżący wreszcie przyniesie zmianę na lepsze. Liczny udział zawodników w wiosennych biegach naprzełaj, organizacja wielkiej międzynarodowej imprezy — wszystko to pozwalało przypuszczać, że wóz lekkoatletyczny ruszy wreszcie z grzęzawiska, w którem tkwi już od szeregu lat. Niestety znów skończyło się na dobrej wierze.

Minęły międzynarodowe zawody, przeszły mistrzostwa okręgowe i na bieżniach i skoczniach Lwowa znów zaległa niezmącona cisza. Kluby, uważając widocznie, że swoje zrobiły, nie kwapią się do urządzania jakichkolwiek zawodów, czekając prawdopodobnie na inicjatywę Okręgówki, która ze swej strony godnie współzawodniczy w tem błogosławionem nieróbstwie.

Rozwój kolarstwa

Z prawdziwą satysfakcją natomiast piszemy o kolarstwie, które rozwinęło w roku bieżącym nadzwyczajną aktywność. Ukoronowaniem szeregu udatnych imprez były zawody o mistrzostwo szosowe Polski, które pozwoliły i młodszym adeptom lwowskiego kolarstwa wziąć udział w tym poważnym egzaminie. Kolarzy lwowskich nie zabrakło też na wielkim biegu Kraków — Zakopane, w którym zajęli bardzo dobre miejsca. Silna konkurencja jaka rozwinęła się pomiędzy klubami daje gwarancję dalszego intensywnego rozwoju.

Niestety obok tej pożytecznej konkurencji na polu sportowem rozwija się między klubami też mniej chwalebna walka podjazdowa. W interesie sportu kolarskiego należałoby sobie życzyć, by ustała ona jaknajszybciej i by wszystkie organizacje kolarskie zabrały się wspólnemi siłami do pracy, która napewno nie pozostanie bez owoców. Do uregulowania stosunków przyczyniłoby się — naszem zdaniem — utworzenie czegoś w rodzaju związku okręgowego, na którego terenie dałyby się napewno wszelkie sprawy załatwić kompromisowo.

Tennis

Dziwna sytuacja panuje w sporcie tennisowym. Rozwija on się wprost z zastraszającą szybkością wszerz, natomiast polepszenia klasy dotychczas nie widać. Stan ten nie jest jednak niepokojący. Nie ulega wątpliwości, że na szerokim tym fundamencie stanie z czasem solidny budynek, na którym nie zabraknie też i odpowiedniej ilości strzelistych wieżyczek. Stworzenie szeregu nowych kortów i placów umożliwia tennisistom naszym dalszą racjonalną pracę.

Sporty wodne skazane są we Lwowie jedynie na wegetację. O wioślarstwie nie może być nawet mowy, z trudem tylko rozwija się pływactwo. Niestety w sezonie bieżącym i na tym polu jakoś dziwnie cicho. Poza jednemi zawodami nie zdobyto się dotychczas na żadną inną konkurencję. Czyżby pływacy nasi czekali na zimę?

Ciężkoatleci i pięściarze napociwszy się w zimie zapadli zdaje się w letni sen. Od ostatniego występu jeszcze na „Wystawie Sportowej" o pugilatorach naszych i atletach ciężkiego kalibru jakoś nic nie słychać.

Stadjon na Francówce

W końcu zaznaczyć musimy, że Lwów obdarzony zostanie w roku bieżącym wspaniałym objektem sportowym, nie mającym w Polsce sobie równego. Na t. zw. „Francówce" powstaje stadjon, w którym obok toru kolarskiego i motocyklowego, pozwalającego na rozwinięcie największej szybkości, znajdą pomieszczenie lekkoatletyczna bieżnia, skocznia, rzutnia oraz... pierwszorzędny basen pływacki i popularne kąpielisko. Piłka nożna pozostaje tym razem poza nawiasem.

OBECNY STAN MISTRZOSTW LIGI

	Wisła	I. F. C.	Pogoń	Ł. K. S.	T. K. S.	Legja	Ruch	Polonia	Czarni	Turyści	Warta	Hasmon.	Warszaw	Jutrzenka	Bramek zdob.	Bramek strac.	Punkt. zdob.	Punkt. strac.
1. Wisła	X	3:0	1:4	0:0	7:2	4:1	2:0	1:2	4:0 3:2	1:5	4:1	3;1	2;0	4:0	39	18	21	7
2. I. F. C.	0:3	X	1:0	4;1	3:1	2:3	7:0	1:3	1:0	4:1	0:1	4:2 9:3	3:2	2:1	41	21	20	8
3. T. K. S.	2;7	1;3	3:5	1:4 1:0	X	2:2	0:4	4:3	4.0	2.1	6;3	5:2	4:2	4:2	39	38	17	11
4. Pogoń	4;1	0:1	X	2:0	5:3	3:4	2;0	3:3	1:3	1:1	6;2	1;2	2:1	3;2	33	23	16	10
5. Ł. K. S.	0:0	1;4	0:2	X	4:1 0 1	3:1	3;1	3;4	2;2	2:0	2:1	3.0	1:2	2:1	26	20	16	12
6. Legja	1:4	3:2	4.3	1;3	2:2	X	1:3	2:2	2:0	6:1	3:1	4;1	1:4 1:2	4;5	35	33	14	14
7. Ruch	0;2	0:7	0:2	1:3	4:0	3:1	X	5:3	1;2	2.0 1:4	4:1	1:1	0:0	3:1	25	27	14	14
8. Polonia	2:1	3:1	3:3	4:3	3:4	2:2	3:5	X	1:1	0;3	1:4	2:2	4:2	0:0	28	31	13	13
9. Turyści	5:1	1:4	1:1	0:2	1:2	1:6	0:2 4:1	3;0	3:2	X	0;3	3:3	2 1	0;0	24	28	13	15
10. Czarni	0:4 2:3	0:1	3:1	2;2	0:4	0:2	2;1	1:1	X	2:3	3:0	2:3	5:1	6:1	28	27	12	16
11. Warta	1:4	1:0	2:6	1:2	3;6	1:3	1;4	4:1	0:3	3:0	X	—	5:1	4:0 1:1	27	31	11	15
12. Hasm.	1:3	2:4 3:9	2:1	0:3	2:5	1;4	1:1	2:2	3:2	3:3	—	X	1;2	2;1	23	40	9	17
13. Warszaw.	0;2	2:3	1:2	2:1	2:4	4:1 2:1	0:0	2:4	1:5	1;2	1:5	2;1	X	1;4	21	35	9	19
14. Jutrzenk.	0:4	1:2	2;3	1;2	2:4	5;4	1:3	0:0	1:6	0:0	0:4 1;1	1:2	4:1	X	19	36	7	21

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE

W najbliższą niedzielę dn. 31 b. m. odbędą się następujące mecze ligowe: Polonia — Jutrzenka w Warszawie (wynik pierwszej rundy 0:0); Legja — Turyści w Warszawie (6:1 dla Turystów); Warta — Ł. K. S. w Poznaniu (2:1 dla Ł. K. S-u); Hasmonea — Ruch we Lwowie (1:1); Wisła — Warszawianka w Krakowie (2:0 dla Wisły); I. F. C. — Czarni w Katowicach (1:0 dla I. F. C.); Pogoń — T. K. S. we Lwowie (5:3 dla Pogoni).

TO i OWO

II doroczny bieg kolarski na przestrzeni 100 klm. Kraków — Wadowice — Kraków, urządza w niedzielę dnia 31 b. m., o godz. 9 rano R. K. S. Legja w Krakowie. Bieg ten, który odbędzie się pod protektoratem prezydenta miasta inż. Rollego, powinien być obesłany przez wszystkich kolarzy, posiadających licencje Związku Polskich Towarzystw Kolarskich. Start i meta na rogatce Mogilańskiej. Wpisowe 3 zł. od siodła przyjmuje p. Mieczysław Kantorek, ul. Batorego 5 od 6 — 7 wiecz.

TOMASZÓW MAZOWIECKI. Ż. T. S. G. Hakoah — T. S. Sokół 4:2 (1:0). Sokół grał brutalnie, chcąc się zrehabilitować za klęskę, poniesioną z Lechją II. Bramki dla Hakoahu zdobyli: w ataku (2), Michlewicz i Cugler; dla Sokoła Kaczmarow i Swarbuła.

Towarzystwo Wioślarskie, które tu powstało, przystąpiło już do budowy przystani nad Pilicą. Liczy ono około 50 członków, a najbliższą imprezą będzie wycieczka do Gopła (około 670 klm.) T. T. W. zgrupowało w swych szeregach wszystkie szkolne sekcje wioślarskie.

NOWY TARG. S. Z. S. — 23 p. a. p. 4:2. Bramki dla S. Z. S. Strutyński, Bołoz i Wardzała 2.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. B. Furm., Równe. Ogłoszenie, o które pan pyta, kosztowałoby 12 zł. Tekst musiałby być przysłany przez panów.

P. J. Iln., Husiatyn. „Przegląd Sportowy" powinien być do nabycia w każdym kiosku z gazetami, w każdej księgarni, a przedewszystkiem w „Ruchu" na dworcu kolejowym. Jeśli pisma niema, trzeba zażądać u sprzedawcy, by je sprowadził. Dziękujemy za słowa uznania.

P. F. Lew., Toruń. Zgadzamy się i bardzo uprzejmie prosimy. Oczywiście rozgraniczenie terenu pracy pozostaje w dalszym ciągu. Oczekujemy.

P. L. Lip., Częstochowa. Prosimy uprzejmie o próby. Po dwu tygodniach wysłalibyśmy legitymację. Wiadomości muszą być przysyłane natychmiast po zawodach, tak, by najpóźniej w środę były w naszych rękach.

P. Stan. Hor., Łomża. Niestety — za późno.

Poradnia sportowa

na Śląsku

Zawiązkiem obecnej poradni katowickiej, powstałej na skutek zabiegów Ośrodka Wychowania Fizycznego M. S. Wojsk. — była podobna instytucja, powstała w r. 1925 w Katowicach, a podporządkowana górnośląskiemu związkowi okręg. piłki nożnej. Ówczesny prezes związku Flieger odniósł się życzliwie do sprawy poradnictwa sportowo-lekarskiego i użyczył na ten cel lokalu sekretarjatu, w którym członek zarządu, a referent spraw lekarskich dr. Krajewski przeprowadzał odnośne badania. Wskutek przejściowego wyjazdu d-ra Krajewskiego do Zakopanego, poradnia na szereg miesięcy zawiesiła swoje czynności i dopiero obecnie dzięki zabiegom kpt. Uhacza (kierownika Ośrodka) została z powrotem do życia powołaną. Kierownictwo poradni objął ponownie dr. med. Krajewski, b. długoletni kierownik sportowy sekcyj pływackiej, lekkoatletycznej i bokserskiej w Akademickim Związku Sportowym w Krakowie, współzałożyciel i b. członek zarządu Polskiego Związku Pływackiego w Warszawie oraz absolwent kursu gimnastycznego sokolego w Skolem (Małopolska) w r. 1913.

Jakiż jest obecny stan poradni? Porad sportowo-lekarskich udziela narazie kierownik aż do chwili uzyskania osobnego pomieszczenia we własnym gabinecie lekarskim, oddając do użytku poradni wszelkie potrzebne urządzenia lekarskie.

Silnie daje się odczuwać brak jeszcze niektórych precyzyjnych przyrządów do pomiarów antropologicznych i badań fizjologiczno-sportowych. Jednakże poradnia w najbliższym czasie otrzyma potrzebne urządzenia i przyrządy z Francji. Brak też w poradni „kart zdrowia", przeznaczonych specjalnie dla celów sportowo-lekarskich tak, że wyniki badań notuje się narazie w osobnej książce. Lecz i usunięcie tego szkopułu jest na najlepszej drodze. Poradnia dostępna jest dla wszystkich, a więc zarówno tych, którzy dotąd ćwiczeń cielesnych systematycznie nie uprawiają i pragną poddać się kwalifikacyjnemu badaniu lekarskiemu — i przeznaczeniu, zależnie od ich konstytucji narządowej i funkcjonalnej, najodpowiedniejszej gałęzi i ilości ćwiczeń cielesnych, jak i dla zaawansowanych i to tak zorganizowanych, jak i stojących poza zrzeszeniami.

Nie pozostawiono na uboczu i badań naukowych.

Już w obecnym stanie badań dało się stwierdzić istnienie wśród wskazanej wyżej kategorji ćwiczących „szkód sportowych" w zakresie stawów i to tak ich części torebkowej, jak chrzestnej i kostnej. Jednostronne i przesadne bowiem ćwiczenia sportowe, (a ten stan rzeczy na Górnym Śląsku najwięcej budzi u krytycznych umysłów obaw) stawiają niewątpliwie aparatowi ruchowemu sportowca wymogi, które przekraczają nietylko swoistą stawom granicę fizjologiczną, ale i granicę sprawności zapasowej, wskutek czego stawy ulegają tak w sensie czynnościowym, jak i strukturalnemu osłabieniu i anatomicznemu uszkodzeniu (zmiany w położeniu powierzchni stawowych, wyrośla kostne, wolne ciała, zmiękczenie zanikowe lub przerostowe bujanie chrząstki i t. p.).

Na dalszym planie stoją badania nad płaskonogiem i obrazem ciałek białych krwi u sportowców trenujących systematycznie.

Jak się przedstawia najbliższa przyszłość poradni? — Przedewszystkiem podstawowym warunkiem dla pozytywnej pracy sportowo-lekarskiej, jest jej ciągłość, a zatem trwałość instytucji. Dlatego pożądane jest jaknajrychlejsze zajęcie się i przejęcie poradni przez Wojewódzką Radę Wych. Fiz. i Przysposobienia Wojsk., jako instytucję stałą i ustawowo przewidzianą.

Nadto za pośrednictwem Rady winien być nawiązany ścisły kontakt z państwowym urzędem Wych. Fiz. w Warszawie.

Kolarstwo w Małopolsce

Wyścigi w Krakowie i Wieliczce

Wyścigi torowe Cracovii. Po szeregu odwołanych z powodu niepogody zawodów, zaświtało wreszcie słoneczko, które zobaczyło na starcie 7 motocyklistów z Górnego Śląska oraz 21 cyklistów lokalnych. Program zbyt obfity przeciągnął się aż do zmroku. Publiczności, jak na piękny dzień, niezbyt wiele. Organizacja czyni postępy, niema przydługich pauz i wszystko idzie składnie. Dużą zasługę w urządzeniu zawodów ma niezmordowany p. Wolwender, wszędzie obecny i o wszystko dbający.

Bieg lotności po 2 przedbiegach wygranych przez Barzyckiego i Rotwelna, wygrał Barzycki w 13 sek o ćwierć koła przed Rotweinem, trzeci Piotrowicz. Bieg premjowy po 2 przedbiegach wygrał Piotrowicz, 2-gi Kluger. Nastąpiła serja biegów motocyklowych na różne dystanse, wygrywanych lekko przez Aksmanna z Cracovii. Z gości górnośląskich wybijali się Tichauer, Breslauer, Marszewski i Łytek. Najlepszy z pośród nich uległ wypadkowi na porannym treningu (Żmuda, mistrz Śląska), wskutek czego udziału w zawodach nie brał. Bieg drużynowy olimpijski wygrała drużyna Rotwein, Piotrowicz, Krobot i Chyłko przed drużyną Barzycki, Białik, Armatowicz, Michalek. Wreszcie bieg amerykański wygrała para Barzycki — Krobot przed parą Armatowicz — Białik oraz parą Gnojek — Michalek. Na zakończenie mecz motocyklowy najlepszych zawodników wygrał Aksmann przed Wrońskim. Ze strony śląskiego klubu motocyklowego przyjechali prezes p. Breslauer oraz delegaci pp. Bittner i Cichoń. Sekretarz zawodów p. Woźny, starter Grzywiński, sędziowie Gorczyński i Maternowski.

Klub cyklistów i motocyklistów w Wieliczce, korzystając z tak rzadkiej dziś pogody, urządził 17 b. m. swe pierwsze tegoroczne zawody na szosie, które wypadły niezwykle dobrze. Szosa znakomita, meta tylko nieco niefortunnie obrana. Zawodnicy musieli finiszować pod dość stromy pagórek, lecz pomimo to czasy uzyskano doskonałe. Biegów było 3. Pierwszy bieg gości 10 klm. wygrał Hilfstein (Makabi), bezkonkurencyjny na krótkie dystanse na szosie, w czasie 18.41, 2) Zieliński (Trzebinia) 18.46 1/5, 3) Bełza (Wieliczka), 4) Mikulski (Garbarnia). Startowało 16-tu. Drugi bieg wewn.-klubowy 10 klm. wygrał Bełza w czasie 19.26, 2) Włodarczyk i 3) Karaś. Bieg ogólny 30 klm. z 3-ma nawrotami wygrał Ullrich z B. K. C. w czasie dobrym 55.19 przed Żakiem z Legji i Michalkiem z Cracovii, który wskutek nieporozumienia z sędzią półmetkowym, stracił kilka cennych sekund. 4-ty i 5-ty Łaptaś i Bialik z Cracovii. Organizacja dobra. W gronie sędziów zasiadali pp. Aywas, burmistrz Wieliczki oraz wiceburmistrz dr. Horowitz, dyr. kopalni Starnawski, dalej pp. Gargul, Rudnicki, Gorczyński i Choczner. Sekretarzem zawodów p. Biasion. Starter jak zwykle p. Wejss. Gospodarz mety p. Markowski z B. K. C.



SZYRZYK
wybitny piłkarz Hasmonei w Łucku

Sport polski na Litwie

Kluby w Kownie i Wiłkomierzu

Z trudem i ogromnym wysiłkiem, walcząc z tysiącami przeszkód najrozmaitszej natury, przebija się i rozwija sport polski na Litwie Kowieńskiej.

Żywioły polskie koncentrują się w klubie sportowym „Sparta" w Kownie i jej imienniczce w Wiłkomierzu.

Ostatnie zawody drużyny piłkarskiej „Sparty" kowieńskiej wysunęły ją na czoło tamtejszych zespołów.

„Sparta" należy do kl. A litewskiej i w jesieni weźmie udział w zawodach o mistrzostwo Litwy.

Dotychczas „Sparta" rozgrywała mecze z drużynami kowieńskiemi, a niedawno odbyła pierwszą wycieczkę na prowincję, udając się autobusem do Wiłkomierza, gdzie bawiła w gościnie miejscowego polskiego klubu sportowego „Sparta" i tamtejszej „Makabi".

Poza piłkarstwem „Sparta" uprawia także kolarstwo i pięściarstwo.

Członek sekcji kolarskiej „Sparty", Lamkowski należy obok Nyrkowa, Prejsa i Murnika do czwórki najlepszych kolarzy Litwy.

Mistrzostwo Warszawy

w strzelaniu z broni małokalibrowej

W dniu 15 b. m. odbyły się zawody z broni krótkiej i długiej małokalibrowej, na które nagrody szczodrą dłonią po raz pierwszy wyznaczył Państwowy Urząd Wychowania Fiz. i P. W. w Warszawie.

Zawody dzieliły się na trzy kategorje, a mianowicie: 1) broń krótka (pistolet dowolnego typu) cal. 22, 2) karabinki (grupa seniorów), 3) strzelanie z karabinków (panie).

W grupie pistoletów, cal. 22, jak zwykle bezkonkurencyjny inż. mjr. Nusbaum zdobywa mistrzostwo Warszawy (430 pkt.). Wynik słabszy od rekordu ustalonego na III-ch zawodach narodowych w Toruniu o 3 punkty. W roku ubiegłym mjr. Nusbaum osiągnął wynik 485 punktów na 600 możliwych; obecnie widoczny spadek klasy.

Z karabinku zaszczytny wynik osiąga p. Rutecki Edmund, jednakowoż ustalonego przez siebie rekordu w Toruniu nie pobija. Do pobicia brakowało 2 punkty.

Panie nasze, jak zwykle zawiodły. Nie potrafiły ich zachęcić ani prześliczne nagrody, ani zdjęcia filmowe, których dokonał w dniu zawodów na strzelnicy p. Henryk Miszewski. Zawodniczek nie wiele, a z tych, które brały udział w strzelaniu, jedna uważała za stosowne zjawić się na 40 minut przed zakończeniem zawodów!

Z pań najlepsza p. Nina Grudzińska, która mimo braku treningu, spowodowanego tournee koncertowem w Bułgarji, potrafiła zająć pierwsze miejsce i pobić 200-punktowy rekord polski, ustanowiony przez warszawiankę, p. Radlicką na III-ch zawodach narodowych w Toruniu. Różnica 19 punktów.

Komisja, składająca się z przedstawicieli Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, członków Komendy Związku Strzeleckiego i kierownika zawodów, po dokonaniu zdjęć filmowych, które będą wyświetlane dla propagandy sportu strzeleckiego we wszystkich kinoteatrach stolicy, rozdzieliła nagrody w sposób następujący:

Nagrody w postaci plakat złotych, srebrnych i bronzowych P. U. W. F. otrzymali: Rutecki Edmund 386 punktów (złota), mjr. Nusbanm 430 punktów (złota), pani Nina Grudzińska 164 pkt. (złota).

Pp. Łaszkiewicz (377 pkt.), Wasowicz Z. (372 pkt.), J. Zajączkowska (157 pkt.) — srebrne.

Płk. Wecki (370 pkt.), kpt. Popek (344 pkt.), L. Broel-Platerowa (146 p.) — bronzowe.

Nagrody Policyjnego Koła Sportowego zdobyli: komisarz Pitułaj Włodzimierz (346 pkt.) i Łaszkiewicz Antoni.

Nagrodę firmy J. Nagalski, w której wykonana plakaty, a która ze swej strony ofiarowała piękny medal, uzyskał kpt. Laudański Ignacy (346 pkt.).

Żeton firmy W. Wabia-Wabiński zdobył p. Spierewka W. (340 pkt.).

Obecnie kierownicy sportu strzeleckiego w Warszawie powinni pomyśleć o zorganizowaniu imprez jeśli nie międzynarodowych, to w każdym razie — wszechpolskich.



SCHREIBERÓWNA
długodystansowa mistrzyni Polski

CO PISZĄ NASI KORESPONDENCI

WIADOMOŚCI Z CAŁEJ POLSKI

BĘDZIN. Sarmacja—Świt 2:0. Mistrz. I ligi. Niezasłużona przegrana Świtu. Bramki: Dzidowski i Parzęcha. Świt nie wykorzystał jedenastki. Sędzia p. Berliner.

SOSNOWIEC. Ruch — Zagłębie (Dąbrowa Górn.) 2:1. Bramki: Seichter, dla gości Kapa z karnego. Sędzia p. Pytlik. Victoria — Makabi 1:1. Mistrz. I ligi. Sędzia p. Pytlik. Hakoah (Będzin) — Sosnowiec 1:1. Mistrz. I ligi. Gra na wysokim poziomie, przyczem atak Hakoahu koncertowy. Publiczność niesforna i barbarzyńska. Kilku wyrostków wtargnęło pod koniec zawodów na boisko i poraniło graczy Hak., tak że musiano ich odwieźć do szpitala, gdzie jeden z powodu rany, otrzymanej nożem, walczy ze śmiercią. Należy zaznaczyć, że między bijącymi znajdowali się gracze Sosnowca w kostjumach. Hakoah z powodu tragicznego zajścia najprawdopodobniej wycofa swoją drużynę z dalszych rozgrywek o mistrzostwo ligi. Zwracamy uwagę władz na to zdziczenie obyczajów. Bez odpowiedzi nie wolno tego zostawić.

TRZEBINIA. Wyścigi kolarskie na przestrzeni Trzebinia — Krzeszowice dały wyniki:

I. Bieg otwarcia 10 klm. 1) Ślezak Kazimierz (Garbarnia) 24.07 4/5, 2) Rasiński Józef (Sosnowieckie Tow. Cyklistów), 3) Oleś Władysław (Sosnow. Tow. Cykl.). II. Bieg gości 25 klm. 1) Hegber (Sosn. Tow. Cykl.) 55.57 4/5, 2) Żak Jan (R. K. S. Legja), 3) Pawlik Stefan (Sosn. Tow. Cykl.). III. Bieg pań 8 klm. 1) Dąbrowska (R. K. S. Legja) 14 min., 2) Stepanowa (R. K. S. Legja), 3) Ryszewska (R. K. S. Legja). IV. Bieg wewnętrzny 15 klm. 1) Zieliński Marjan (Klub K. C. T. Trzebinia) 31.09 1/5, 2) Zieliński Tadeusz (Klub K. C. T. Trzebinia), 3) Biela Franciszek (K. C. T. Trzebinia). V. Bieg pocieszenia 10 klm. 1) Polak Stefan (Sosn. Tow. Cykl.) 25.35½, 2) Klinger R. (Hak.), 3) Klinger W. (Legja)

CZĘSTOCHOWA. Miasto nasze było świadkiem święta sportowego 27 p. p. Mistrzostwo 7-ej dywizji piechoty zdobył 27 p. p. Podczas zawodów lekkoatletycznych osiągnięto niestety dosyć słabe wyniki, jak 800 m.—2:12.5, 1500 m. — 4.45 m. i t. p. Podczas zawodów ciężkoatl. K. S. Victoria pierwsze miejsce zdobył Utkowski, 2) Manysz, 3) Dziembek, w wadze lekkiej—Morton, Olczyk i Kaczmarczyk w wadze średniej. W podnoszeniu ciężarów 1) Kaczmarczyk, 2) Gładysz, 3) Pelc.

GĄBIN. Makabi (Płock) — Makabi 2:1. Obie bramki dla zwycięzców zdobył Silberglejt. Gra brutalna. Sędzia p. Szatan.

PŁOCK. Powstała tu drużyna piłkarska „Strzelca" oraz przystąpiło do działalności nowozorganizowane Płockie Tow. Kolarskie. Życzymy powodzenia w pracy!

GRODNO. Odbyło się tu uroczyste otwarcie przystani „Makabi". Uroczystość zagaił naczelnik przystani p. Kotowski i prezes sekcji wioślarsko-pływackiej dr. Blumensztajn. Przecięcia wstęgi dokonał mec. Leiwendhandler. Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp. ławnik Ostryński, dr. Finkiel, kpt. Plewako, red. Berezowski i dyr. Mejerson, prezes Makabi. Nie od rzeczy będzie wymienić najczynniejszych członków sekcji, którzy przyczynili się do budowy przystani. Są nimi pp.: dr. Blumensztajn, Menaker, Kryński, Arkin, Jonas, Nejman i Kaplicki.

LIDA. 77 p. p. — L. O. S. O. 3:3. Lekka przewaga L. O. S. O. nad rezerwowym garniturem wojskowych, dla których bramki zdobyli Krawczyński (2) i Bielan; dla L. O. S. O. Polaczek, Wołupiański i Lubecki, przyczem ten ostatni nie wykorzystał karnego. Najlepszy na boisku bramkarz 77 p. p. Emiljanowicz.

BARANOWICZE. Makabi — 78 p. p. 4:2 i 1:1. Dwa mecze o mistrz. okr. brzeskiego p. n. Pierwszego dnia strzelcami dla M. byli: Szwirański 2 i Baron 2, drugiego Wołkin, — dla 78 p. p. Radzikowski w wszystkich trzech wypadkach. Sędziował p. Wróblewski.

PIŃSK. Polesie — Hakoah 2:0. Polesie jest drużyną Tow. Uniwersytetów Robotniczych. Mecz o mistrz. Obie bramki zdobył Kopias. Rewanż rozegrany na drugi dzień dał w wyniku nierozegraną 1:1. Strzelcy: Wysocki dla P. i Ajzenberg dla H. Drużyna żydowska grała też z 78 p. p. (Baranowicze), ulegając jej 1:2.

RÓWNE. Sokół — Hallerczyk 6:0. Mistrz. kl. A. Najlepsi napastnicy Sokoła i zdobywcy bramek: Szewczyk (5) i Winogradow. Sędzia p. Palczyński. Hasmonea — Unja (Lublin) 1:1. Zaszczytny wynik dla gospodarzy. Pierwszy gol padł dla Hasmonei, zdobyty przez Sawickiego II po kornerze Sawickiego I. Unja wyrównuje przez Króla (z wolnego). Najlepsi u gospodarzy Glikman, Sawiccy oraz Lewiatin. Sędzia p. Kalczyński. Hasmonea II—Hallerczyk II 6:0.

TARNOPOL. Jehuda — Kresy 2:1. Derby lokalne. Kresy, drużyna ongi zasobna w siły i talenty, wykazuje znaczny spadek formy. Sędzia p. Kańczukier. Tennis w naszem mieście zdobywa coraz więcej popularności. Ogród nadseretski liczy obecnie 8 kortów,—niestety żaden nie należy do żadnego z klubów sportowych.

PRZEMYŚL. Czuwaj I — Hagibor I 1:1 (1:1). Zawody o puhar związku sportowego ziemi przemyskiej. Hagibor zdobywa bramkę z karnego przez Fichtenholza, Czuwaj zaś z ładnej kombinacji przez Stafieja. W pierwszej połowie przewaga harcerzy, w drugiej Hagiboru. Zawody prowadził p. Reben.

Polonia I — Ruch 2:2 (0:0). Zawody przyjacielskie. Drużyna kolejowa grała ambitnie i ofiarnie. Wynik, jaki osiągnęła jest dla niej sukcesem moralnym. Polonia na tym meczu grała bardzo słabo. Bramki dla Polonii zdobyli Duda i Dobrzański, dla Ruchu Thier i Wawrzkowicz na 5 minut przed końcem gry. Sędziował p. Krejcarek zadowalająco.

Legja I — Świt I 8:0 (4:0). Zawody o puhar. Sędzia p. Bernfeld. Labor I — Jutrzenka I 2:0. Jutrzenka niezadowolona z sędziego na 20 minut przed końcem gry, schodzi z boiska. Polonia III — Ruch II 3:2 (1:1). Zawody przyjacielskie, prowadzone dobrze przez sędziego p. Gallera.

Mistrzostwo 22 dywizji zdobył 5 p. strzelców podhalańskich, pokonawszy w rozgrywce finałowej 10 p. saperów.

Przemyśl — Zakopane. Podróż rowerami na tym etapie, odbyli ubiegłego tygodnia dwaj członkowie sekcji kolarskiej H. K. S Czuwaj: Antoni Wnuk i Marjan Bosy (harcerz 3 Pl.).

TARNÓW. Ż. M. S. — Hazair 3:0 (2:0). Zawody o mistrz. kl. C. Jutrzenka — Samson 1:1 (0:1). Rewanżowe zawody o mistrz. kl. D podokr. tarn. zakończyły się znowu nierozegraną. Jutrzenka miała więcej z gry, ale jej atak nie wykorzystał szeregu pewnych pozycyj. To też Samson w 40 min. zdobywa prowadzenie przez Rubinfelda, a Jutrzenka wyrównała dopiero w 88-ej minucie. Sędzia p. Kindermann z Krakowa przerwał zawody z powodu bójki między publicznością a graczami.

Wawel (Kraków) — Tarnovia 1:0 (0:0). Zawody towarzyskie. Gra stała pod znakiem przewagi Tarnovii, o czem świadczy stosunek rogów 8:2 na korzyść gospodarzy.

Gospodarze wystąpili do tych zawodów z kilku rezerwowymi, a powtóre atak miejscowych zaprzepaścił cały szereg „murowanych" pozycyj. Temu to krakowianie zawdzięczają swe niezasłużone zwycięstwo. Jedyna bramka dnia padła tuż przed końcem zawodów. Najlepszy na boisku Ziemian, nadto wybili się dr. Macko i Kobylarz. U gości dobra jedynie para obrońców Jesionka — Nowak. Sędziował b. dobrze p. Seidner z Krakowa.

NOWY SĄCZ. Beskid — Gwiazda 5:3. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Sandecja — Metal (Tarnów) 2:1. Zawody o mistrzostwo kl. B okręgu krakowskiego zakończyły się zwycięstwem gospodarzy, dla których obie bramki zdobył Rzędzielski.

RZESZÓW. 2 p. łączn. (Jarosław) — Wisłok 3:0. Mecz przerwany na 5 min. przed końcem z powodu bójki. Znów wypadek pożałowania godnego zdziczenia. Interwencja władz sportowych niezbędna. Z gości najlepszy Katz, zdobywca dwu bramek i Huber, z Wisłoka Sanecki i Lichota. Sędzia p. Keller. Resovia — Barkochba 4:2. Druga serja rozgr. o mistrz. kl. B podokręgu tarnowskiego. Pierwsza połowa 1:2. Bramki: Złamaniec, Fink 2 i Mauer,—oraz Hirsch i Laub. W Resovii najlepsi: Mauer, Fink i Kołodziej, w B. K. Hirsch, — po pauzie cała drużyna spuchła. Sędzia p. Malkischer.



NAJLEPSI PŁYWACY POLSCY
Na zdjęciu widzimy od lewej: mistrza Polski na 5000 mtr. Jurkowskiego (Polonia), Matysiaka (A. Z. S.), Ritttermana (Jutrzenka) i Pęcillę (Polonia)

Zawody wojskowe w Poznaniu

57 p. p. mistrzem 14-ej Dyw. p.

Zawody o mistrzostwo 14 dywizji piechoty odbyły się w dn. 16 i 17 b. m. na stadjonie wojskowym. Poziom zawodów znacznie wyższy, aniżeli w roku ubiegłym.

Zainteresowanie imprezą było duże i ściągnęło wiele widzów, zwłaszcza wojskowych. Organizacja zawodów dobra.

Wyniki techniczne są następujące:

Pięciobój wojskowo-sportowy 1) 57 p. p. 252 pkt., 2) 58 p. p. 266 pkt., 3) 55 p. p. 313 pkt., 4) 14 p. a. p. 466 pkt.

Indywidualnie: 1) sierż. Gawrych (58 p. p.) 26 pkt., 2) kpr. Ziołek (57 p. p.) 27 pkt., 3) st. szer. Boracki (57 p. p.) 31 pkt.

Marsz 10 klm. ze strzelaniem: 1) 58 p. p. 40 min. 41.6 sek., 2) 57 p. p. 42 min. 42.4 sek., 3) 55 p. p. 50 min. 27.4 sek.

W marszu samym zwyciężył 57 p. p., jednak o zwycięstwie 58 p. p. zadecydowało strzelanie, ponieważ w myśl przepisów za każdy trafny strzał odliczała się 1 minuta czasu.

Piłka nożna. — Półfinały: 55 p. p. — 58 p. p. 1:0 (0:0). Sędziował por. Nowaczkiewicz. Sensacyjne zwycięstwo nad wielokrotnym mistrzem D. O. K.

58 p. p. miał w grze przewagę, zwłaszcza w pierwszej połowie, jednak nie potrafił jej wykorzystać.

57 p. p. — 14 p. a. p. 6:1 (3:1). Łatwe zwycięstwo 57 p. p. nad słabą technicznie i taktycznie drużyną 14 p. a. p. Sędziował p. Brzeziński.

Finał gry w piłkę nożną. 55 p. p. — 57 p. p. 2:0 (2:0). 55 p. p. zwyciężył również w finale przedewszystkiem dzięki świetnemu trio obronnemu. W grze miał 57 p. p. przewagę. Sędziował kpt. Baran.

Bieg szturmowy: 1) 57 p. p. 1 min. 53.8 sek., 2) 58 p. p. 1 min. 8.1 sek., 3) 55 p. p. 2 min. 9 sek.

Lekka atletyka: 100 m. 1) szer. Lempart (57 p. p.) 11.9. Skok wdal 1) sierż. Gawrych (58 p. p. 586 cm. 800 m. 1) st. szer. Szwarc (57 p. p.) 2 min. 9.1 sek. Skok wwyż 1) szer. Chałupka (57 p. p.) 160 ctm. 4 x 400 m. 1) 57 p p 3 min. 54 sek. Dysk 1) sierż. Gawrych (58 p. p.) 30 m. 1500 m. 1) st. szer. Szwarc 4 min. 30.1 sek. Kula 1) szer. Fener (55 p. p.) 9 m. 42 ctm. Tyczka 1) szer. Chałupka (57 p. p.) 280 ctm. 5000 m. 1) st. szer. Zboralski (55 p p.).

W ostatecznej punktacji: 1) 57 p. p. 42 pkt., 2) 58 p. p. 35 pkt., 3) 55 p. p. 26 pkt.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród zawodnikom przez ppłk. Unruga, oraz defilada zwycięzców i wszystkich biorących udział zawodników. Jak wykazują wyniki, poziom zawodów był wcale wysoki, a dobre rezultaty świadczą o tem, że sport w armji posuwa się szybkiemi krokami naprzód.

Mówią że...

Przyjazd Nurmiego do Polski pozostaje pod znakiem zapytania. Jak dotychczas wielki biegacz finlandzki nie wskazał jeszcze daty przyjazdu, który miał nastąpić w bieżącym sezonie. Możeby P. Z. L. A. wszczęło odpowiednie kroki, by powzięty poprzednio plan Nurmiego doszedł mimo wszystko do skutku.

Macko, środkowy pomocnik S. K. S. Tarnovii, uzyskał przed kilku dniami na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Cejzik po powrocie do zdrowia, rozpocznie niebawem treningi wieloboiowe.

Wiadomości o wystąpieniu z T. S. Wisła p. Dembińskiego są błędne. Pozostał on nadal członkiem klubu tego, a zrezygnował tylko z wiceprezesury. Podobnie nieścisłe są wiadomości o wystąpieniu z Wisły Czulaka i przejściu tego do Cracovii.

Ruch warszawski, młody klub robotniczy, prowadzony ze zdumiewającą energją przez swego założyciela i niestrudzonego orędownika, kpt. Kobosa, wszczął starania o uzyskanie boiska na terenach w pobliżu ul. Grójeckiej.

Sprawa boiska Polonii graniczy ze skandalem. Klub nie przejawia w żadnej mierze energji, godnej tej podstawowej zdobyczy i kontentuje się ślimaczem tempem robót, prowadzonych przez grupę bezrobotnych. Czyż w końcu nie znajdzie się ktoś, kto będzie „chodził koło sprawy", jak tego daje przykład choćby A. Z. S. warszawski?

Sternak D. F. C. Praga, reprezentacyjny napastnik Czechosłowacji objął z dniem 15 b. m. posadę trenera w I. F. C. (Katowice).

Pogoń katowicka założyła w ubiegłym tygodniu dwie nowe sekcje, a mianowicie: lekkoatletyczną i hokeja na trawie.

Franciszek Krukowski, magister praw znany piłkarski sędzia stołeczny wstąpił d. 19 lipca r. b. w związki małżeńskie z p. Jadwigą Roguską. Redakcja „Przeglądu Sportowego" życzy nowożeńcom wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia.



R. K. S. WIDZEW
Łódzka drużyna piłkarska jest obok Sk y warszawskiej najlepszym zespołem robotniczym w Polsce



MISTRZ WILNA — MAKABI
Od lewej: Kugiel, Kotłowski, Benoszer Szwarc, Szmukler, Szwarcberg, Jałowcer, Zajdel, Birnbach, Kochanowski, Tewelowicz, kier. sport. p. n. Katz

Sport w Jarosławiu

Święto sportowe 39 p. p.

W doroczny dzień święta sportowego 39-go p. p. strzelców lwowskich uzyskano następujące wyniki: Bieg 100 m.: 1) st. szer. Obszarny 11 4/5 sek., 2) plut. podch. Wojtuń. Bieg 800 m.: 1) szer. Kapałka 2 min. 18 4/5 sek., 2) szer. Nowak. Bieg 1500 m.: 1) szer. Gorczyński 4 min. 54 1/5 sek., 2) szer. Kolbus, poza konkursem plut. Stepokura z 24 D. P. 4 min. 47 3/5 sek. Bieg rozstawny 4 x 100: 1) zespół II batal. (plut. Wojtuń, st. szer. Obszarny, szer. Sądej, szer. Kapałka) 50 1/5 sek. Bieg naprzełaj przeszło 3 klm.: 1) szer. Lewicki 17 m. 26 1/5 sek, 2) szer. Kapałka. Skok wdal z rozbiegu: 1) szer. Lewicki 5 m., 2) plut. Wojtuń. Pchnięcie kulą prawą ręką: 1) st. szer. Obszarny 9.56 m., 2) szer. Feszczyn. Oszczep: 1) kapr. Głąb 32.27 m., 2) sierż. Irla. Dysk: st. szer. Obszarny 29.56 m., 2) sierż. Ciećkiewicz. Rzut granatem jajowym: kapr. Szydłowski 73.03 m., 2) szer. Studniarz, poza konkursem Cena (A. Z. S. Lwów) 75.09 m. Pięciobój wojskowo-sportowy, drużyna z 6 zawodników, bieg 100 m., bieg naprzełaj 3 klm., skok wdal, walka na bagnety, rzut granatem do lejów na odległość i czas: 1) zespół II batal. 165 punktów, 2) zespół III batal. 218 punktów. Bieg szturmowy po torze 400 m. z 10 przeszkodami (znajduje się na stadjonie), drużyna z 4 zawodników: 1) zespół kompanji szkolnej (kapr. Kuryło, kapr. Banach, kapr. Buła, szer. Nowak) 2 min. 29 sek., 2) zespół I batalj. Marsz 10 klm. w pełnem uzbrojeniu, ze strzelaniem na półmetku: 1) zespół I batal., czas marszu 1 godz. 18 min. 50 sek., strzałów trafnych 35 na 39 możliwych, 2) zespół II batal.

Oprócz tego odbyły się 2 pokazowe lekcje gimnastyki, walka na bagnety, pokaz gry w koszykówkę, zawody ciężkich karabinów maszynowych, oraz zawody w piłkę nożną między drużynami: K. S. 39 p. p. — Z. K. S. Dror, Jarosław z wynikiem 5:1 (2:1), na których sędziował J. Król.

Po skończonych zawodach przemówił ponownie dowódca pułku, zaś p. majorowa Waluszewska wręczyła zwycięzcom szereg cennych nagród.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39. telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastepca: Marjan Strzelecki. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA". Spółka Akcyjna.